

# „Strategia Hodowli Koni w Polsce”

(wersja końcowa)

## I. Wprowadzenie

Podstawowym celem niniejszego opracowania jest opracowanie spójnych i racjonalnych zasad dalszego prowadzenia hodowli koni w Naszym Kraju, ale przy uwzględnieniu głównych przyczyn jej aktualnego stanu, traktowanego jako wyjściowa baza do realizacji wytyczonych zadań organizacyjno-hodowlanych.

Aktualnie nosi ono wyżej wymieniony i obowiązujący tytuł, lecz wcześniej zaproponowano niego określenie jako: „Narodowy Program Hodowli Koni w Polsce”, przy czym merytoryczne przesłanki do jego opracowania jednak już wcześniej zostały scharakteryzowane (przez redagującego niniejszą wersję) oraz przekazane do dyskusji wszystkim Członkom **Rady ds. Hodowli Koni w Polsce**, w ramach tzw. wersji roboczej, oznaczanej dalej skrótem **WRP**.

Do ostatnio wymienionego opracowania niekiedy czynione będą jednak niezbędne odwołania (lecz tylko „sygnalizacyjne”, w celu ujawnienia i „przypomnienia” ich ewentualnej przydatności do „roboczego” wykorzystania w trakcie praktycznego prowadzenia krajowej hodowli koni), podczas omawiania poszczególnych zagadnień hodowlano-organizacyjnych.

Nader obszerna forma **WRP** została jednak uznana za niezbędną, ponieważ sporządzono ją w celu stworzenia szerokiej bazy do możliwie najwszechstronnejszej dyskusji nad aktualną problematyką polskiej hodowli koni.

Ponadto jej merytoryczna zawartość nie stanowi integralnej części niniejszej strategii, lecz chyba może jednak odgrywać pomocniczą rolę w opracowywaniu szczegółowych rozwiązań organizacyjno-hodowlanych, usprawniających dalsze prowadzenie polskiej hodowli koni.

Niemniej jednak – przed szczegółową prezentacją podstawowych założeń omawianej strategii – należy wymienić główne (a przy tym powszechnie obserwowane w skali globalnej) uwarunkowania funkcjonujące w hodowli koni, na których oparto wszelkie propozycje rozwiązywania określonych problemów organizacyjnych i hodowlanych w Polsce, w sektorze nadzorowanym przez Skarb Państwa (aktualnie za pośrednictwem **Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – KOWR**) oraz objętym statutową działalnością **Polskiego Związku Hodowców Koni (PZHK)**.

Na wstępie należy jednak zaznaczyć, że hodowla koni opiera się na niżej wymienionych uwarunkowaniach – których „obiegowo” najczęściej nie bierze się pod uwagę, przez rodzi się wiele różnorodnych nieporozumień – więc powinny one być ustawicznie uwzględniane, we wszelkiego rodzaju planach, programach, strategiach hodowlanych itp. Należą do nich:

\*\* - **wyjątkowa kosztochłonność** – wynikająca ze szczególnie powolnej rotacji pokoleń (najdłuższej wśród zwierząt gospodarskich) oraz długotrwałego oczekiwania na w pełni ujawnione efekty wykorzystania użytkowego (poza rzeźnym), wcześniej jednak poprzedzanego przyuczaniem oraz wdrażaniem koni do pracy pod siodłem lub w zaprzęgu, a później nawet ewentualnie przedłużanego treningiem specjalistycznym,

\*\* - poza tym wspomniana (czyli wyjątkowo powolna) rotacja pokoleń u koni ewidentnie przestrzega także przed podejmowaniem zbyt pochopnych decyzji w ich hodowli – a głównie przed unikaniem popełniania tzw. szkolnych błędów – bo ich skutki będą w pełni widoczne dopiero po upływie okresu od co najmniej 5, aż do 8-10 lat (w zależności od rasy lub typu koni), przy czym usuwanie wszelkich negatywnych następstw hodowlanych może zabrać nawet podwojony wymiar czasu,

\*\* - **wykorzystywanie „pracotwórczych” uzdolnień koni (jako ich podstawowej cechy użytkowej**, poza „przydatnością rzeźną”) uzależnione jest głównie od nader specyficznych powiązań między ich cechami fizycznymi i psychicznymi, przez co ich w pełni obiektywna „mierzalność” (ogólnie stosowanymi metodami fizycznymi) jest zdecydowanie utrudniona (lub nawet wręcz niemożliwa), przez co ewidentnie skłania do stosowania różnorodnych „rozwiązań zastępczych” (najczęściej obarczonych jednak znaczącym subiektywizmem), lecz nie zawsze adekwatnych do aktualnych potrzeb krajowej hodowli koni.

Podstawowym celem niniejszej strategii hodowlano-organizacyjnej jest opracowanie zasad racjonalnego przekształcania całości krajowej hodowli koni w **Narodową Specjalność**, którą Nasz Kraj aktualnie już posiada (oby to trwało jak najdłużej) w przypadku polskich koni czystej krwi arabskiej, a także (lecz jedynie częściowo) w odniesieniu do „rzeźnych” polskich koni zimnokrwistych.

Z wymienionego względu powinny w niej zostać sformułowane zasadnicze „rasowe” cele hodowlane i organizacyjne – dla określonych populacji krajowych ras i typów koni – z dość wyraźnym rozgraniczeniem sektorów hodowli, w których są one utrzymywane.

Niemniej jednak – w celu określenia rzeczywistych możliwości w zakresie realizacji opracowanych założeń – należy możliwie dokładnie scharakteryzować aktualny stan hodowli koni w Polsce oraz wskazać możliwości w zakresie wykorzystywania jej nadal istniejącego potencjału, dla kwestii realizacji wytyczonych celów hodowlanych oraz użytkowych.

## II. Stan polskiej hodowli koni na przestrzeni lat 1990-2015

Omawiana charakterystyka już dokonana została w obrębie wspomianej **WRP**, natomiast jej synteza zasada się na niżej podanych ustaleniach:

### A. Sytuacja w sektorze podległym nadzorowi ze strony Skarbu Państwa (lata 1990-2015)

\*- w 1992 r. w zasobach ówczesnej Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWRSP) znajdowało się 30 Stadnin Koni (imiennie wymienionych w **WRP**, podobnie jak Stada Ogierów), posiadających (według stanu na 1994 r.) 2 454 klacze-matki stadne (w tym: *czystej krwi arabskiej* – 231; *pełnej krwi angielskiej* – 564; *wielkopolskich* oraz *szlachetnych półkrwi* ujętych łącznie – 1 037; *małopolskich* – 380; *śląskich* – 33; *zimnokrwistych* – 92, a także 78 *koników polskich* i 39 *huculskich*.

Z kolei Stada Ogierów (w liczbie 11) dysponowały w owym czasie 1 535 reproduktorami, należącymi do następujących ras: *czystej krwi arabskiej* – 7; *pełnej krwi angielskiej* – 84; *wielkopolskiej* – 517; *szlachetnych półkrwi* – 91; *śląskiej* – 192 oraz 53 prymitywnych (ale ujętych łącznie),

\*- omawiane obiekty przekształcone zostały w „spółki prawa handlowego”, których podstawowym celem jest zapewnienie opłacalności funkcjonowania, niezwykle trudnej do uzyskania w hodowli koni, z wcześniej wymienionych względów,

\*- ponad 20-letni okres wymienionego sposobu „prowadzenia” hodowli koni doprowadził do jej wręcz „opłakanego stanu”, wyrażającego się (wg danych na 01.01.2016 r.) liczbą tylko 10 Stadnin Koni oraz 2 Stad Ogierów (o statusie „spółek z ograniczoną odpowiedzialnością” – a także 8 obiektów hodowli koni (zarówno stadnin, jak i stad), ale jednak „przypisanych” do innych podmiotów gospodarczych – natomiast wcześniej funkcjonujące obiekty hodowlane zostały jednak (w różnych okresach) sprywatyzowane lub prawnie odzyskane przez spadkobierców,

\*- Stadniny Koni utrzymywały wówczas tylko 932 klacze-matki stadne (w tym: *czystej krwi arabskiej* – 241; *pełnej krwi angielskiej* – 82; *wielkopolskie* oraz *szlachetne półkrwi* – 208; *śląskie* – 43; *zimnokrwiste* – 89; *koniki polskie* – 82 oraz *huculskie* – 89.

Z kolei Stada Ogierów (zarówno samodzielne, jak i „przypisane”) posiadały ówczas jedynie 268 reproduktorów, w tym: *czystej krwi arabskiej* – 5; *pełnej krwi angielskiej* – 7; *wielkopolskich* – 42; *małopolskich* – 25; *szlachetnych półkrwi* – 32; *śląskich* – 43; *zimnokrwistych* – 72; *koników polskich* – 22 oraz 3 *huculskie*.

\* - wyżej wymieniony aktualny stan pogłowia zarodowego pogłowia koni utrzymywanych przez ośrodki podległe KOWR wyraźnie wskazuje na fakt, że omawiany sektor hodowlany praktycznie jednak nie będzie w stanie (w chwili obecnej) „samodzielnie” – poza rasą *czystej krwi arabskiej* – odpowiadać za jakościowy stan współczesnej hodowli koni w Polsce, bez istotnego wsparcia ze strony sektora prywatnego.

\*- owo wsparcie jest jednak niezbędne i powinno ewidentnie prowadzić do stopniowego scalania obydwu składowych części krajowego pogłowia koni zarodowych we wspólną całość, co wydaje się być jedyną możliwą drogą do **zainicjowania procesu sukcesywnego przekształcania całości polskiej hodowli koni w narodową specjalność, przy czym wymienione działanie traktowane jest jako główny cel omawianej strategii,**

\*- gdyby wymieniony cel został – przynajmniej w części – zrealizowany, to wówczas polska hodowla koni stopniowo stawałaby się jednak „przedsięwzięciem dochodowym”, mimo wspomnianych uwarunkowań utrudniających jej prowadzenie, szczególnie w sytuacji ewidentnego „rozminięcia się” celów hodowlanych i produkcyjnych z aktualnymi potrzebami społeczno-ekonomicznymi,

\*- w związku z powyższym zamiar przekształcania całości polskiej hodowli koni w *narodową specjalność* jest w pełni uzasadniony nie tylko szczególnie bogatymi polskimi tradycjami militarnego wykorzystywania omawianego gatunku zwierząt, ale wynika również z wcześniej osiąganego (lecz przejściowo, już od okresu Odrodzenia) wysokiego poziomu jego hodowli na Ziemiach Polskich, odnotowywanego chociażby przez historycznie utrwalone określenie „*konie polskie*”, stosunkowo często pojawiające się w różnych epokach egzystencji Naszego Narodu.

## B. Sytuacja w sektorze objętym działalnością PZHK (lata 1990-2017)

Z wyżej podanych względów wymienionemu sektorowi również postawione zostaną szczególnie istotne zadania, lecz ich zadowalająca realizacja jednak wymagać będzie wielu istotnych przedsięwzięć, co będzie charakteryzowane w dalszych częściach strategii.

W związku z ostatnio otrzymanymi (z biura PZHK, w końcu lutego b.r.) danymi liczbowymi dotyczącymi stanów koni zarodowych (w latach 2016 i 2017) – m.in. aktywnych klaczy-matek (czyli rodzących przynajmniej jedno źrebię w ciągu 4 lat) oraz klaczy młodych – skorygowane zostaną poprzednie uwagi w „wersji podstawowej”, związane z poszczególnymi krajowymi populacjami koni hodowlanych. Należy również zaznaczyć, że wszystkie dane liczbowe dotyczą wyłącznie klaczy-matek i młodych klaczy, zapisanych do Ksiąg Głównych określonych ras i typów koni:

\*- w sektorze indywidualnej hodowli koni (niegdyś nazywanej „terenową”) – objętej działalnością PZHK – aktualna sytuacja nie przedstawia się jednoznacznie, gdyż niektóre populacje doznały w tym czasie wręcz „totalnej degrengolady”, natomiast inne odnotowują jednak nad wyraz znaczący progres w swojej egzystencji (niekiedy wręcz „imponujący”, jak na warunki krajowe) lub pozostają we względnej stagnacji lub nieznacznej progresji,

\*- do najbardziej zagrożonych populacji należą (bez żadnych wątpliwości) *konie wielkopolskie* – ich klacze w hodowli stadninowej już „na wszelki wypadek połączono” ze szlachetnymi półkrwi – wśród których pogłowie klaczy zmalało ponad 8-krotnie, osiągając stany: 5 032 – 1990 r., 6 022 – 2000 r., 2 304 – 2010 r., 1 075 – 2015 r. oraz jedynie 718 w 2017 r. (nawet o 15%, w ciągu zaledwie 2 lat),

\*- podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do *koni małopolskich*, wśród których liczba klaczy początkowo utrzymywała się na zbliżonym poziomie (3353 w 1990 r., a w 2000 r. – 3 242), natomiast później ulegała jednak drastycznemu zmniejszeniu (prawie 4-krotnemu, do 1 809 – w 2010 r., 1 199 – w 2015 r. oraz jedynie 884 – w 2017 r., czyli o 24%, w ciągu ostatnich 2 lat)),

\*- z kolei populacja *polskich koni szlachetnych półkrwi* dynamicznie rozwijała się przez lata 1990 – 2000 (osiągając stan 3 642 klaczy zarodowych), ale już w 2010 r. wyraźnie zmalało jej pogłowie hodowlane (do 2 783 klaczy-matek), przy czym jego stan szczególnie wyraźnie zmniejszył się w 2015 r. (do 1 530 reproduktorek) i w 2017 r. (tylko 1199 klaczy), co oznacza spadek o blisko 28%, w ciągu minionych 2 lat,

\*- oficjalne komentarze instytucji hodowlanych (np. PZHK) – próbujące wyjaśnić istniejącą sytuację – wskazują jednak (w roli głównych przyczyn) na wiele zróżnicowanych zjawisk społeczno-ekonomicznych, wśród których na czoło wysuwają się jednak „wszechwładne wpływy” światowego kryzysu ekonomicznego – nader istotne w latach 2009-2012, ale już dość wyraźnie zanikające od 2012 r., a obecnie chyba już jednak nieistniejące – powodujące zasadnicze zmniejszenie liczby pokrywanych klaczy, ze względu na drastyczne ograniczenie możliwości zbytu ich potomstwa (podobno najczęściej kierowanego – według obiegujących opinii – na rzeź).

Tego typu sytuacja w przeważającej mierze dotyczy *koni małopolskich* oraz *wielkopolskich*, natomiast w przypadku *polskich koni szlachetnych półkrwi* zapewne potęguje ją głównie tzw. rozszczepienie cech – szeroko opisywane w **WRP** – dokonujące się w pokoleniu F2 (tzn. przy używaniu do rozplodu mieszańców pochodzących z F1),

\*- niepokojące zjawiska hodowlane zaistniały również w populacji *koni małych i kuców*, gdyż pogłowie ich klaczy-matek (należących do całego szeregu ras i typów) również zasadniczo zmalało, od stanu 747 w 2005 r., poprzez liczbę 600 (w 2010 r.), aż do zaledwie 92 reproduktorek w 2015 r., z nieistotną tendencją do „odbudowy” (100 klaczy w 2017 r.),

\*- w tym samym czasie populacja *koni śląskich* pozostawała w stanie uznawanym za stabilny, gdyż zarodowych klaczy w 1990 r. było 1 929, a w 2000 r. – 2 149, natomiast w 2010 r. ich stan uległ jednak zmniejszeniu (do 1 556), lecz nieco wzrósł w 2015 r. (do 1 589) i nadal dość wyraźnie wzrasta (do 1644 reproduktorek w 2017 r., czyli o ca 4%), co jednak wskazuje na adekwatnie stosowany system pracy hodowlanej nad jej doskonaleniem,

\*- przez długi okres czasu uznawano, że populacja *polskich koni zimnokrwistych* ewidentnie ma zapewnioną przyszłość w krajowej hodowli koni – gdyż jej pogłowie klaczy do niedawna było w zasadzie stabilne i w 1990 r. wynosiło 9 492 klaczy, ale nieco zmniejszyło się w 2000 r. (do 9 101) i w 2010 r. (do 8 445), lecz ponownie minimalnie wzrosło (do 8 561) w 2015 r. – ale fakt, że w ciągu zaledwie 2 ostatnich lat zmalało do stanu 6 750 klaczy (tzn. aż o ponad 20%) może budzić uzasadnione zapytania co do aktualnych uwarunkowań jej hodowli oraz funkcjonowania programu hodowlanego,

\*- dość specyficzna (ale ogólnie nader pozytywna) sytuacja występuje w przypadku ras *polskich koni prymitywnych* (które w 1990 r. łącznie posiadały jedynie 467 klaczy-matek), których pogłowie hodowlane

wyraźnie wzrosło w 2000 r. (wśród *koników polskich* – do 911, zaś u *koni huculskich* – nawet do 1 363 klaczy), przy czym ów trend utrzymywał się do 2015 r. w hodowli zarejestrowano odpowiednio: *koniki polskie* – 1 301, *konie huculskie* – 1 561 klaczy-matek; obecnie omawiana sytuacja dotyczy tylko *koników polskich* (ponieważ do 2017 r. ich hodowlane pogłowie wzrosło do 1397 klaczy), ponieważ przez 2 lata jednak zmalała (o blisko 10%) liczba aktywnych *huculskich* klaczy-matek i młodych klaczy (do stanu 1413 szt.).

Informacje podane w ppkt. A i B wymagają jednak odpowiedniego komentarza, albowiem przytoczone liczby mają ewidentną wymowę.

### C. Podsumowanie

W tej części niniejszej strategii zarysowane zostaną przesłanki do sformułowania strategii dalszej hodowli koni w Polsce.

\*- wyżej scharakteryzowana sytuacja jednoznacznie wskazuje na fakt, że aktualnie w Polsce istnieją rasy i typy koni, których hodowla dość wyraźnie rozwija się – w ogólnie zbliżonych warunkach środowiskowo-ekonomicznych – zaś inne ulegają jednak wyraźnie narastającemu regresowi,

\*- należy więc domniemywać, że wspomnianej degrengoladzie ulegają niemal wyłącznie te populacje koni, których hodowla chyba jednak nie jest prowadzona adekwatnie do aktualnego zapotrzebowania, co głównie dotyczy krajowych gorącokrwistych ras koni półkwi, (w tym głównie wielkopolskich i małopolskich oraz szlacheckich półkwi), ale częściowo odnosi się również do koni zimnokrwistych,

\*- z oczywistych względów należy stwierdzić, że „na dobre konie zawsze był (oraz jest i chyba zawsze będzie) popyt”, ale ich wyhodowanie zależy od nader licznych uwarunkowań, wśród których za podstawowe należy uznać jakość i liczebność stada klaczy-matek oraz dobór do niego odpowiednich ogierów-reproduktorów.

\*- ów właściwy dobór wynika m.in. z hodowlanej intuicji zarządzającego hodowlą, ale popartej jednak gruntowną wiedzą hipologiczną oraz znajomością dotychczasowej historii hodowli określonych ras i typów koni krajowych,

\*- wynika to m.in. z faktu, że prowadzenie racjonalnej i humanitarnej hodowli zwierząt (jako „bytów ożywionych”, o nader zróżnicowanych formach reakcji na wpływy środowiska) jest jednak przedsięwzięciem szczególnie trudnym do realizacji oraz wymagającym permanentnie twórczego myślenia, a także wysokiego poziomu uzdolnień w przewidywaniu skutków podjętego postępowania organizacyjnego oraz hodowlanego, wielkiej dbałości o dobrostan „podopiecznych” itp., co jest jednak chyba zdecydowanie trudniejsze od obsługi całego szeregu technik i technologii współcześnie wykorzystywanych,

\*- w związku z powyższym należy poddać gruntownej analizie merytoryczną „zawartość” programów hodowlanych dla określonych populacji polskich koni, a następnie dokonać ich wymaganego przekształcenia (w przeciągu od 0,5 do 1,0 r., po wejściu omawianej strategii do realizacji), głównie przez zniwelowanie istniejących mankamentów, a także w pełni adekwatne wytyczenie nowych kierunków oraz standardów organizacyjnych i hodowlanych (a głównie sposobów konsekwentnej realizacji podjętych działań),

\*- podstawowym celem – w omawianym przypadku – jest możliwie najszybsze znalezienie odpowiednich „nisz” hodowlanych, społecznych i (głównie) ekonomicznych dla najbardziej zagrożonych krajowych populacji koni, w których mogłyby one efektywnie egzystować oraz stopniowo rozwijać się,

\*- należy również przewidywać, że w owych niszach ich rozwój mógłby się jednak na tyle zintensyfikować, że doszedłby nawet do stanu realnie pozwalającego im stać się istotnymi czynnikami hodowlanymi, ewidentnie wspierającymi zamierzone przekształcanie krajowej hodowli i produkcji koni w **narodową specjalność**.

Traktując dotychczasowe rozważania jako główne uzasadnienie potrzeby przyjęcia określonej strategii w dalszej hodowli koni w Polsce, należy jednak sformułować jej główne założenia, ale ciągle należy mieć na uwadze możliwość permanentnego dostosowywania – przyjętych reguł postępowania organizacyjno-hodowlanego – do bieżącej sytuacji w krajowej i światowej hodowli koni.

### III. Podstawowe założenia strategii hodowli koni w Polsce

Najważniejszą trudnością w sformułowaniu głównych zasad niniejszej strategii jest fakt istnienia wyraźnego podziału – wśród osób związanych (w najróżniejszy sposób) z hodowlą oraz użytkowaniem koni, a także ich miłośników – na zwolenników „przedmiotowego” lub „podmiotowego” traktowania omawianego gatunku zwierząt, co jednoznacznie wskazuje na potrzebę kompleksowego ujmowania wszelkich (możliwych do identyfikacji) problemów, ewidentnie związanych z jego dalszą egzystencją w warunkach Naszego Kraju.

1. Chyba jednak przeważająca część zwolenników „przedmiotowego” traktowania koni zdecydowanie uważa, że podstawową rolę w omawianej strategii powinny odgrywać zasady zmierzające do uczynienia z hodowli i produkcji oraz użytkowania koni możliwie najbardziej intratnego (i możliwie „najszybszego”) źródła dochodów.
2. Z tychże względów rozwiązywanie głównych problemów hodowlano-produkcyjnych często obejmuje u nich także poszukiwanie tzw. dróg na skróty, z reguły jednak sprzecznych z głównymi uwarunkowaniami hodowli koni i podstawowymi zasadami jej prowadzenia, co m.in. ujawnia się przez ustawiczne krzyżowanie różnych ras koni w celu uzyskania efektów heterozji, które jednak z reguły zanikają w dalszym krzyżowaniu „wybujałych” mieszańców między sobą, bo ich potomstwo ewidentnie „wyradza się” w kolejnych generacjach.
3. W takim przypadku chów i hodowla oraz produkcja koni sprowadzane są do zasad postępowania praktykowanych w odniesieniu do innych gatunków zwierząt, co – jak wykazano w ramach **WRP** i obecnie – jednak ewidentnie sprzeciwia się regułom ich specyficznej hodowli, która powinna być prowadzona w sposób możliwie najbardziej racjonalny i dostosowany do specyfiki gatunku.
4. Z kolei „podmiotowe” traktowanie koni obejmuje tak szeroką i zróżnicowaną gamę innych uwarunkowań oraz przekonań, prowadzących nawet – ale tylko w skrajnych przypadkach – do postulatu uznania koni za „zwierzęta towarzyszące człowiekowi”, ze wszystkimi społecznymi, ekonomicznymi i prawnymi konsekwencjami.
5. Charakterystyka wspomnianych kwestii wymyka się jednak jakimkolwiek próbom obiektywnej oceny, ze względu na ich wyłącznie subiektywny charakter.
6. W obydwu przypadkach należy jednak stwierdzić, że – nawet w diametralnie różnych „podejściach” do problemu hodowli i użytkowania koni – szczególnie istotną rolę powinien odgrywać możliwe najintensywniejszy rozwój tzw. *przemysłu końskiego* (określanego również jako: „przemysł konny”, „biznes koński”, „koniobiznes” itp. oraz szerzej omawianego w dalszej części niniejszego opracowania).
7. Ponadto **wymieniony przemysł powinien jednak odegrać zasadniczą rolę** również podczas **przekształcania polskiej hodowli koni w narodową specjalność** – jako głównego celu niniejszej strategii – którą aktualnie posiada ona (co już wspomniano) jedynie w odniesieniu do hodowli koni czystej krwi arabskiej oraz (aktualnie tylko częściowo) w przypadku produkcji „koni rzeźnych”.
8. Chyba jednak żadna zamierzona strategia nie doczeka się udanej realizacji, jeżeli nie będzie prowadzona w sposób konsekwentny oraz całościowy, wynikający (w części zasadniczej) ze zrozumienia jej podstawowych zasad, które nie mogą być jedynie „wypunktowane”, bez stosownych objaśnień co do swoich głównych celów.
9. Ów (nierzadko postulowany) „wypunktowany” charakter mogą chyba mieć (lecz nie zawsze) jedynie pewne rozporządzenia wykonawcze – które są opracowywane przez stosowne ministerstwa – na podstawie możliwie najbardziej klarownej i przemyślanej strategii zamierzonego postępowania.
10. Ponadto jakkolwiek strategia chyba jednak nie może zawierać szczegółowych „recept” na prowadzenie praktycznej działalności (np. dokładnie sprecyzowanych programów hodowlanych, z podanymi kosztorysami-biznesplanami itp.), ponieważ tego typu rozwiązania mogą być opracowane tylko przez zespoły osób oraz instytucje rzeczywiście zajmujące się „na co dzień” konkretną pracą organizacyjno-hodowlaną.
11. Wynika to z faktu, że we strategii mają za główne zadanie dostarczenie (właściwie umotywowanych) teoretycznych podstaw (m.in. opartych na dotąd już sprawdzonych rozwiązaniach i na wynikach stosownych opracowań naukowo-badawczych), w celu przeprowadzenia pożądaných zmian (w niniejszym przypadku) organizacyjno-hodowlanych.
12. Dalszym umotywowaniem powyższych stwierdzeń jest oczywisty fakt, że niniejsza strategia może jedynie wyznaczać sposoby, metody i terminy wykonania określonych działań organizacyjno-hodowlanych, natomiast szczegółowe biznesplany muszą jednak wykonać bezpośrednio jej realizatorzy.
13. Poza tym każda strategia powinna mieć jednak charakter uniwersalny, aby mogła być zrozumiana nawet przez osoby bez stosownego przygotowania profesjonalnego, przez co ewentualne pomijanie w niej głównych reguł postępowania (w omawianym przypadku – pracy hodowlanej) jest ewidentnym nieporozumieniem.
14. Z powyższego względu w niniejszym opracowaniu omówione zostaną także (w jego dalszych częściach) podstawowe zasady doskonalenia poszczególnych krajowych ras oraz typów koni, jak również propozycje

- określonych zmian natury organizacyjnej, legislacyjnej, hodowlanej itd., przewidzianych do realizacji podstawowych celów planowanej strategii.
15. Oczywistą jest kwestia, że omawiana strategia nie może być również pozbawiona informacji dotyczących podstawowych zasad i metod genetycznego doskonalenia koni jako gatunku (ale jedynie w najprostszym ujęciu, dostosowanym do ogólnego zrozumienia) – uwzględniając znaczącą różnorodność kierunków i form praktycznego ich wykorzystywania – które powinny być przynajmniej dość wyraźnie zarysowane, lecz bez „odsyłania” do źródeł nieumieszczonych w jej treści (np. w podręcznikach akademickich, poradnikach hodowlanych itp.).
  16. Wspomniane opracowania są bez wątpienia wręcz niezbędne w zrozumieniu wyżej zasygnalizowanych problemów, ale nadawanie im rangi „obowiązkowego załącznika” do niniejszego opracowania również wydaje się być ewidentnym nieporozumieniem.
  17. We wcześniej wspomianej **WRP** – oraz w obecnej wersji opracowania – dobitnie wykazano, że znajomość szczegółowych reguł **pracy hodowlanej nad doskonaleniem koni** (opartej na konsekwentnej i solidnej realizacji jej 4 podstawowych etapów, lecz w obligatoryjnej kolejności, czyli: **kontroli i oceny wartości użytkowej, szacowania wartości hodowlanej, selekcji i doboru par rodzicielskich do rozplodu**) chyba jednak nie prezentuje – co dotyczy głównie ich „szeregowych” hodowców – poziomu adekwatnego do aktualnych wymagań w tym zakresie.
  18. Powyższa sugestia jest tym bardziej znacząca, gdyż realizacja głównego celu niniejszej strategii rychło wymagać będzie – od całego środowiska hipologicznego – znajomości (choćby orientacyjnej) mnożących się osiągnięć biologii molekularnej oraz permanentnych udoskonaleń metod genetyczno-populacyjnych, znajdujących coraz szersze zastosowanie w hodowli koni.
  19. Wyżej zasygnalizowane problemy stwarzają ewidentną konieczność modyfikacji zasad dalszego prowadzenia krajowej hodowli koni, bo obecnie jej głównym mankamentem jest jednak brak równoprawnego potraktowania (wcześniej wymienionych) etapów *pracy hodowlanej* – co znajduje pełne potwierdzenie w aktualnej treści większości dotychczas obowiązujących w niej programów hodowlanych.
  20. Wspomniana treść powoduje dość wyraźny rozdzwitek podczas konfrontacji opisów (lub ich braku) metod *szacowania wartości hodowlanej, selekcji i doboru do rozplodu*, z nader rozbudowanymi opisami sposobów *kontroli i oceny wartości użytkowej*, stwarzającymi wrażenie realizacji tych ostatnich jako „celu samego w sobie”.
  21. W związku z powyższym rysuje się jednak wyraźna potrzeba przypomnienia głównych zasad prowadzenia pracy hodowlanej nad doskonaleniem koni – które w nader szerokim zakresie zostały już wcześniej omówione w ramach **WRP** – ale z dobitnym podkreśleniem znaczenia faktu, że oczekiwanie na w pełni zadowalające rezultaty ich kompleksowego zastosowania będzie jednak „mocno rozciągnięte w czasie”.

#### **IV. Podstawowe zasady prowadzenia poszczególnych etapów pracy hodowlanej nad doskonaleniem koni w Polsce**

Główny cel prezentowanej strategii – już wielokrotnie wspomniany – ewidentnie wymaga zasadniczego unowocześnienia polskiej hodowli koni, co jest jednak zdecydowanie utrudnione przez jej „tradycyjalny charakter” i wynikająca z niego dość ograniczoną znajomość zasad pracy hodowlanej nad ich doskonaleniem (której przyczyny już szeroko uzasadniano w ramach **WRP**), występującą głównie wśród „szeregowych” hodowców, zajmujących się prowadzeniem praktycznej hodowli omawianego gatunku zwierząt.

W ramach **WRP** podjęta została również próba w miarę obszernego wyjaśnienia istoty problemu pracy hodowlanej nad doskonaleniem omawianego gatunku zwierząt, przez co nie istnieje potrzeba ich ponownego przytaczania. Niemniej jednak w niniejszym rozdziale należy dokonać pewnego rodzaju podsumowania rozważań przeprowadzonych w **WRP**, jednak ze szczególnym podkreśleniem ewentualnych zagrożeń, mogących wyniknąć z naruszenia klasycznych zasad postępowania hodowlanego.

Szczególne znaczenie posiada również fakt, że los krajowej hodowli koni w znaczącej mierze uzależniony jest jednak od nawiązania kontaktu – możliwie najściślejszego oraz wymiennie efektywnego – z ich światową hodowlą, w której „wiodącą” rolę odgrywają (już od dziesięcioleci) kraje Europy Zachodniej.

Wspomniana współpraca powinna mieć miejsce m.in. przez aktywne uczestnictwo polskich organizacji hodowlanych i sportowych – głównie PZH i PZJ, w przypadku krajowych ras gorącokrwistych koni półkrwi – z międzynarodowym programem hodowlanym, o nazwie **INTERSTALLION**. Starania w omawianym zakresie datują się już od dłuższego czasu (ponad 15 lat), lecz poprzednio na przeszkodzie ustawicznie stawały m.in.

rozbieżności w systemach przeprowadzania treningu i prób dzielności w krajach członkowskich oraz w metodach szacowania wartości hodowlanej koni, której np. wówczas w polskiej hodowli jednak nie określano, a badania naukowe z tego zakresu dopiero rozpoczynały się w krajowej hipologii.

Działania omawianego programu uległy jednak znaczącej perturbacji, albowiem kilka lat temu Niemcy i Holandia – czyli „wiodące potęgi jeździeckie” – wycofały się z jego realizacji, natomiast pozostałe kraje próbują dokonać jego adekwatnego dostosowania do istniejącej sytuacji, co napotyka jednak na różnorodne utrudnienia.

W związku z powyższym najistotniejszym aspektem niniejszego rozdziału jest jednoznaczne przypomnienie szczególnego znaczenia faktu, że racjonalna praca hodowlana polega jednak na rzetelnej i konsekwentnej realizacji wszystkich – niżej scharakteryzowanych – jej etapów, które bezwzględnie muszą być przeprowadzane we właściwej kolejności.

Z uwagi na zdecydowanie szeroki zakres już wcześniejszego ich omawiania w ramach **WRP**, w niniejszym rozdziale zaznaczone zostaną jedynie najważniejsze aspekty ich znaczenia dla aktualnie prowadzonej polskiej hodowli koni różnych ras i typów.

## 1. Kontrola i ocena wartości użytkowej koni

Wymieniony etap – w hipologii potocznie określany mianem „*prób dzielności*” – ma na celu możliwie najdokładniejsze oraz najbardziej kompleksowe sprawdzenie poziomu użytkowych predyspozycji koni poszczególnych ras i typów, ale przy adekwatnym oraz precyzyjnym dostosowaniu wykorzystywanych metod treningu i systemów prób dzielności koni do nader zróżnicowanych kierunków, sposobów i form ich efektywnego wykorzystywania, podczas wykonywania pracy pod siodłem lub w zaprzęgu.

Omawiany **etap ma wręcz fundamentalne znaczenie dla realizacji pozostałych elementów składowych pracy hodowlanej**, gdyż to właśnie na podstawie jego rezultatów powinna być (możliwie najdokładniej) oszacowana **potencjalna wartość hodowlana** określonych koni, która później zostanie wykorzystana w ich **selekcji** (czyli wyborze najlepszych osobników na rodziców przyszłego pokolenia), stwarzając także należyte możliwości w zakresie właściwego zestawienia (czyli **doboru**) wybranych klaczy i ogierów **w pary rodzicielskie**.

Ponadto, należy mieć na uwadze fakt, że w nazwie omawianego etapu pracy hodowlanej zawarte są dwa określenia (tzn. „**kontrola**” oraz „**ocena**”), wyraźnie wskazujące jednak na konieczność równoprawnego ich uwzględniania – **vide WRP**.

Kiedy wyżej wymienione zasady postępowania nie będą należycie traktowane, wówczas należy spodziewać się jednak wielu niekorzystnych zjawisk hodowlanych, bo niewłaściwie przeprowadzane próby dzielności nigdy nie dostarczą rzetelnych informacji o faktycznej wartości użytkowej określonych osobników, a nawet wręcz doskonale zorganizowane oraz przeprowadzone sprawdziany użytkowej przydatności koni mogą (mniej lub bardziej) ulec jednak ewidentnemu „zafałszowaniu”, przez dokonywanie niewłaściwej oceny (w sensie ilościowym lub jakościowym) ich rezultatów.

Należy przy tym także uwzględniać fakt, że zbyt częste zmiany w obrębie poszczególnych systemów prób dzielności koni – co niejednokrotnie już miawało (oraz nadal jednak miewa) miejsce w krajowej hodowli – raczej „doskonałą” je w sposób jednak nader ograniczony, ale przy tym zasadniczo utrudniają zgromadzenie odpowiedniej liczby jednorodnych informacji (czyli obejmujących te same cechy, identycznie kontrolowane przynajmniej przez kilka lat), absolutnie niezbędnych do możliwie najbardziej precyzyjnego oszacowania głównych parametrów genetycznego uwarunkowania pokrojowo-użytkowych predyspozycji koni.

Do owych parametrów m.in. należą (jako podstawowe i niezbywalne): **odziedziczalność** każdej z **selekcjonowanych cech**, a także **genetyczne korelacje między nimi** oraz **wartość hodowlana** poszczególnych koni **w ich zakresie** itp. – przy czym wymienione informacje są niezbędne we współczesnej hodowli zwierząt (czyli nie tylko koni), lecz obecnie ich brak jest jednak głównym „niedostatkiem” polskiej hodowli omawianego gatunku zwierząt.

Z tychże względów trudno jest wymagać od polskiej hodowli koni, żeby jej dalsza egzystencja odbywała się bez istotnych perturbacji, kiedy nadal będzie ona prowadzona bez adekwatnego ustalenia powiązań między rezultatami kontroli i oceny użytkowości koni – dla całego zespołu selekcjonowanych cech – z „genetycznym podłożem” owych predyspozycji.

Niemniej jednak, z pewną dozą nadziei należy odnotować ostatnią modyfikację krajowego systemu prób dzielności – dokonaną przez PZHK w 2017 r. – polegającą na rezygnacji ze stacjonarnego (czyli w

zakładach treningowych) przygotowywania koni (które odtąd będą „trenowane w domu”) i przeprowadzaniu zbiorczych prób dzielności tylko w wybranych obiektach, o pożądanej infrastrukturze i organizacyjnym przygotowaniu.

Wymienione posunięcie ma na celu wyraźne obniżenie ogólnych kosztów przyuczania oraz wdrażania młodych koni do określonego rodzaju użytkowania i być może przyczyni się do wzrostu liczebności polskich koni poddawanych *kontroli i ocenie wartości użytkowej*.

## 2. Szacowanie hodowlanej wartości koni

Wymieniony etap pracy hodowlanej jest szczególnie trudny do realizacji, ponieważ zarodowe pogłowie poszczególnych ras i typów polskich koni jest wręcz nieliczne, gdyż np. wśród ras i typów krajowych koni półkrwi jest ono wielokrotnie mniejsze, niż istniejące w krajach obecnie „wiodących” w hodowli i produkcji koni wierzchowych.

Poza tym polskie księgi stadne podają tylko bardzo „okrojony” zestaw informacji o pokroju i cechach użytkowości zarejestrowanych w nich koni, przez co uwzględnianie tego typu danych w prowadzeniu hodowli wymaga jednak dodatkowych nakładów na uzyskanie niezbędnie wymaganych informacji. Według nader uproszczonej definicji, przez pojęcie „**wartości hodowlanej**” należy rozumieć zdolność poszczególnych koni zarodowych do przekazywania własnych cech na swoje potomstwo, co jednak powinno dotyczyć wyłącznie zestawu predyspozycji selekcionowanych w obrębie określonej rasy lub typu, ale dość często obejmuje także (niestety, lecz nie zawsze korzystne) inne właściwości pokrojowo-użytkowe oraz funkcjonalne, przez ich genetyczne powiązania z cechami selekcionowanymi.

Podstawowymi źródłami informacji w zakresie szacowania hodowlanej wartości koni są (co już dość szczegółowo scharakteryzowano w ramach **WRP**): **pochodzenie konia** (czyli jego rodowód) oraz **jego własny fenotyp**, a także **pokrojowo-użytkowe predyspozycje** jego „**krewnych bocznych**” (nawet bardzo różnicowanego stopnia).

Mimo wszystko, w roli **najważniejszego źródła informacji** hodowlanych jawi się jednak faktyczna **jakość** wydawanego **potomstwa**, najlepiej pochodzącego z wielu rozplodowych połączeń między określonymi osobnikami z różnych środowisk hodowlanych.

W ramach **WRP** zasygnalizowano już poszerzające się zastosowanie metody **BLUP AM (BEST LINEAR UNBIASED PREDICTION – ANIMAL MODEL**, czyli: **najlepszego liniowego nieobciążonego przewidywania – model osobniczy**), który już powszechnie jest stosowany w hodowli zwierząt (głównie u bydła mlecznego, drobiu, trzody chlewnej itd.), ale pewne jego modyfikacje miewają zastosowanie również w hodowli koni, lecz m.in. pod warunkiem sprawdzenia „normalności” rozkładu analizowanych cech pokrojowych i użytkowych (np. dokonywanego metodą „próbki Gibsa”), gdyż w innych przypadkach wyniki takowych oszacowań będą jednak obarczone znaczącymi błędami, ewidentnie wykluczającymi ich jakąkolwiek przydatność hodowlaną.

Mimo wszystko, szczególne znaczenie ma w tym przypadku kwestia utożsamiania (ale jednak z reguły błędnego) użytkowych predyspozycji poszczególnych koni z hodowlaną wartością w ich zakresie – co nad wyraz często miewało i chyba nadal jednak miewa miejsce w polskiej hodowli koni – albowiem w/w założenie najczęściej sprawdza się w odniesieniu do pokrojowych cech koni (ale głównie biometrycznych, a nie subiektywnie ocenianych), które najczęściej są wysoko lub nawet bardzo wysoko (a prawie zawsze średnio) odziedziczalne, czyli co najmniej w 50% „odpowiadają” za pokrojowe cechy w fenotypie konia.

Z kolei w przypadku wskaźników przydatności użytkowej owa „sprawdzalność” ma jednak zdecydowanie mniejszy zakres, na co wręcz jednoznacznie wskazuje zdecydowana większość hipologicznych opracowań naukowo-badawczych.

Niemniej jednak, w obecnej i przyszłej hodowli koni w Polsce powinno być nadzwyczaj konsekwentnie prowadzone – na możliwie najszerzą skalę – szacowanie hodowlanej wartości ogierów-reproduktorów oraz klaczy-matek stadnych (w zakresie ich predyspozycji pokrojowych i użytkowych) krajowych ras i typów, co obecnie jest już w pełni możliwe, głównie w oparciu o informacje z ksiąg stadnych, rejestrów i protokołów hodowlanych itp.

Należy jednak przy tym zdawać sobie sprawę z nader istotnego faktu, że wspomniane księgi stadne zawierają jednak zdecydowanie zbyt „okrojony” zestaw informacji dotyczących użytkowości koni – tzn. podawana jest jakościowa ocena wyników prób dzielności ogierów, a dotychczas brakuje jej dla klaczy – natomiast dane o pokroju zarodowych koni zawierają jedynie ich 3 podstawowe wymiary biometryczne oraz



zbiorczą ocenę poprawności pokroju (lecz ocenianego jednak w sposób nieadekwatny do potrzeb – co już nader szeroko omawiano w ramach **WRP**).

Ponadto szacowanie hodowlanej wartości koni bezwzględnie wymaga bieżącego i stałego wsparcia ze strony krajowych ośrodków naukowo-badawczych (zajmujących się m.in. problematyką hodowli i użytkowania koni), przy czym owa działalność powinna być jednak koordynowana (ale tylko w tym zakresie) przez – zaproponowaną do utworzenia – **Naukową Radę Hipologiczną**, o zakresie uprawnień zaproponowanym w ramach **WRP**.

Liczbowe wskaźniki oszacowań wartości hodowlanej poszczególnych koni powinny być jednak uzupełniane przez dodatkowe (możliwie wystarczająco dokładne) informacje o ich istotnych „funkcjonalnych cechach hodowlanych” – tzn. „macierzyńskości”, „mleczności”, „płodności” (itp.) u klaczy oraz ewentualnego „stemplowania”, „libido”, „płodności” (itp.) występującego wśród ogierów – co ewidentnie uwypukla potrzebę znaczącego poszerzenia zakresu informacji o polskich koniach zarodowych.

Z wymienionych względów powinny być one jednak ustawicznie i na bieżąco uzupełniane (np. co 0,5 roku, a najrzadziej – ale obligatoryjnie – co rok) w ogólnodostępnej dokumentacji hodowlanej. Też – w dobie powszechnej cyfryzacji – chyba już nie trzeba („idąc z duchem czasu”) sukcesywnie „ogłaszać drukiem” (co jest bardzo kosztowne), przez wydawanie kolejnych tomów ksiąg stadnych dla poszczególnych ras i typów koni krajowych, których edytorskie przygotowanie trwa jednak przez wiele lat, przez co są one już wręcz „nieco przestarzałe” w momencie ich opublikowania.

Proponowany sposób postępowania organizacyjnego może jednak wpłynąć na zasadnicze poszerzenie zakresu wspomnianych informacji, np. o szczegółowe dane o istotnych cechach pokrojowo-użytkowych określonych koni, ich karierze rozplodowej i hodowlanej, wszelkich rodzajach użytkowania oraz zdobytych nagrodach i wyróżnieniach, zarówno hodowlanych, jak i wyczynowych (głównie w zakresie sportu jeździeckiego).

Szczególną rolę w tym zakresie powinny odgrywać wzajemnie kompatybilne bazy danych – posiadane przez PZH i PZJ – które zawsze można jednak wydrukować, w zależności od pojawiających się potrzeb.

### 3. Selekcja

Jej podstawowym celem jest wybór najlepszych ogierów i klaczy na rodziców następnego pokolenia koni, co jest przedsięwzięciem wymagającym zastosowania określonych rodzajów oraz metod postępowania hodowlanego.

Należy przy tym zaznaczyć, że wymienione pojęcie jest dość często – w ujęciu potocznym – raczej błędnie utożsamiane jest z całością pracy hodowlanej nad doskonaleniem zwierząt.

W obrębie wielu stosowanych **rodzajów selekcji** – stosowanych w użytkowej, amatorskiej lub laboratoryjnej hodowli różnych gatunków zwierząt – w przypadku koni zastosowanie mają takie jak: selekcja **sztuczna** (czyli **zootechniczna**) lub **naturalna** (lecz raczej jedynie „**półnaturalna**”, w zachowawczych stadach koni w hodowli rezerwatowej), **bezpośrednia** lub **pośrednia** (ze względu na najczęściej zróżnicowany charakter – tzn. dodatni lub ujemny – oraz zakres genetycznych powiązań między cechami), a także **kierunkowa** lub **stabilizująca** oraz **wielostopniowa**, czyli dokonywana w różnych okresach życia określonego osobnika.

Z kolei w obrębie **metod selekcji** w hodowli koni najczęściej stosowany jest wybór według „**metody niezależnych poziomów brakowania**”, jednak faworyzującej raczej konie „ogólnie przeciętne”, w zakresie pełnego zestawu cech objętych selekcją.

Stosowanie w/w metody nie do końca jest autentycznym wyborem najlepszych osobników, albowiem w niej dość często „przepadają” osobniki wybitne w zakresie nader kilku istotnych cech, bo nie osiągają wymaganego poziomu w przypadku tylko jednej z nich (lecz przy tym nie zawsze najbardziej pożądanej).

Rozwiązaniem wymienionego problemu – *vide WRP* – jest (znacznie bardziej racjonalna) „**metoda wskaźnikowa**” (zwana też „**indeksową**”), która „całościowo” klasyfikuje określone konie (i to nawet w zakresie kilkunastu cech), konfrontując poziom każdej indywidualnej predyspozycji danego osobnika ze średnią dla całej grupy koni, ale ocenianej w tych samych warunkach (czyli najlepiej „stacjonarnie”, w zakładach treningowych).

Ponadto selekcjonowane predyspozycje mają jednak zróżnicowane znaczenie użytkowe przy doskonaleniu określonej rasy koni, więc stwierdzone różnice – między indywidualnym oraz średnim poziomem każdej cechy – mnożone są przez (lecz adekwatnie dobraną) „**wagę selekcyjną**” (lub „**znaczeniową**”), ostatecznie dając wynik (po zsumowaniu iloczynów) mniejszy lub większy od 100, jako ewidentnej „**miary przeciętności**”.

Niestety, w polskich warunkach hodowlanych nie zawsze udaje się jednak zgromadzić odpowiednio liczną grupę koni do (zawsze kosztownego) treningu stacjonarnego – liczącą co najmniej 30 osobników, według klasycznych reguł statystyki matematycznej – czemu np. „ma zaradzić” (już wspomniany) system treningu i prób dzielności, zmodyfikowany przez PZHK.

Ponadto każda selekcyjowana u koni cecha musi wykazywać się „normalnym rozkładem” swoich liczbowych wskaźników, co powinno wynikać z adekwatnie dopracowanego systemu jej oceny i możliwie najbardziej obiektywnego sposobu jej przeprowadzania (czyli kontroli).

Wyżej wymienione reguły muszą być stosowane na każdym etapie prowadzonej selekcji, gdyż wszelkie pozostałe formy zamierzonego „doskonalenia” koni chyba jednak nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.

Podstawowym celem pracy nad doskonaleniem koni jest osiągnięcie **postępu hodowlanego** (czyli nader pożądanego „zysku genetycznego”), który m.in. jest – w najprostszej ujęciu genetyczno-populacyjnym – iloczynem różnicy selekcyjnej i odziedziczalności danej cechy.

O ile na odziedziczalność określonych cech organizatorzy krajowej hodowli koni nie mają jednak bezpośredniego i „natychmiastowego” wpływu, o tyle jednak mogą oni decydować o wielkości **różnicy selekcyjnej** – czyli dystansu między średnim poziomem każdej cechy selekcyjowanej w stadzie zarodowym, w jej zestawieniu ze średnią (tej samej cechy) dla stada podstawowego, z którego owo stado zarodowe zostało wybrane.

W tym przypadku należy stwierdzić, że dotąd w polskiej hodowli koni różnice selekcyjne bywały (i chyba nadal jednak są) wręcz znikome lub nawet nie istnieją – chociażby w świetle szerokiej dyskusji, prowadzonej już od początku lat 80. XX wieku – czego potwierdzeniem jest fakt (wcale nierzadki i obserwowany jeszcze w XXI wieku) „dopuszczania do hodowli” ogierów półkrwi, które legitymowały się ogólnym indeksem wartości użytkowej niższym od 100 (czyli były one nawet gorsze od „teoretycznie przeciętnych”).

Wspomniana sytuacja chyba jednak nader dobitnie wskazuje na podstawową przyczynę (ale na pewno jedną z głównych) aktualnego stanu hodowli krajowych koni półkrwi.

Z wymienionych względów, przed aktualną i przyszłą hodowlą koni w Polsce stoi niezwykle trudne do realizacji zadanie – wobec zupełnie niewystarczającej liczebności zarodowego pogłowia większości krajowych ras i typów – nader zdecydowanego zaostrenia stosowanych kryteriów selekcyjnych (w zakresie ogółu doskonalonych pokrojowo-użytkowych cech koni), ponieważ należy sobie dogłębnie uzmysłowić fakt, że dalsza „hodowla (prawie) wszystkiego co się urodzi” nigdy jednak nie przyniesie oczekiwanych rezultatów.

Jest to tym bardziej istotne, gdy weźmie się pod uwagę rozszerzenie (aktualnie „mocno popierane”, ale czy „do końca” słusznie?) zakresu stosowania sztucznej inseminacji klaczy.

Ze względów oczywistych powinna być ona oparta na wykorzystywaniu nasienia (w różnej formie konserwacji) pochodzącego od możliwie najlepszych ogierów-reproduktorów, lecz bezwarunkowo wolnych od jakichkolwiek niepożądanych „obciążeń dziedzicznych” (np. *osteochondrozy*, a także innych, dotąd niezidentyfikowanych), które mogą jednak doznawać wyjątkowo szybkiego rozpowszechnienia w populacjach koni (występując głównie w postaci *recesywnych homozygot*), przez stosowanie sztucznego unasieniania klaczy.

Niemniej jednak – ale przy zachowaniu wszelkich wymaganych procedur hodowlanych oraz weterynaryjnych – sztuczna inseminacja klaczy jest najkrótszą (a przez to najszybszą) drogą do „nasycania (ich potomstwa) krwią” możliwie najlepszych ogierów-reproduktorów, co jest aktualnie niezbędne dla krajowych populacji gorącokrwistych koni półkrwi.

Ponadto może ona ewidentnie odegrać nader istotną rolę w „przeskakiwaniu pokoleń”, niezbędnych w prowadzeniu „hodowli na linię” – jednak już od wieków znanej i zalecanej oraz szczegółowo objaśnianej w ramach **WRP** (*vide* załączone w niej schematy) – m.in. służącej utrzymaniu znaczącej „puli genów” najcenniejszych założycieli rodów i rodzin, nawet w VII i dalszych pokoleniach uzyskiwanego potomstwa – zasłużonych w hodowli określonych ras i typów koni.

Nie należy jednak zapominać – przy stosowaniu sztucznej inseminacji klaczy – o zjawisku nieuchronnego wzrostu wzajemnego spokrewnienia między końmi, co w znaczącym stopniu może ograniczać możliwości *doboru rodzicielskich par do rozplodu*, głównie w sytuacji kiedy omawiana procedura jednak nie będzie dostarczać osobników – mimo różnorodnych starań oraz nakładów – wyraźnie wpływających na podwyższenie ogólnego poziomu użytkowo- pokrojowych właściwości, pożądaných w hodowli określonej rasy krajowych koni.

Mimo tego – ciągle „idąc z duchem czasu” – należy jednak spodziewać się stopniowego unowocześniania polskiej hodowli koni, która (ale w trudnej do przewidzenia przyszłości) może nawet prowadzić do (obecnie „futurolologicznej”) *selekcji genomowej*.

#### 4. Dobór rodzicielskich par koni do rozplodu

Wymieniony etap pracy hodowlanej był już nad wyraz szeroko omawiany w ramach **WRP**, więc nie istnieje jakkolwiek potrzeba powtarzania zawartych w niej stwierdzeń, przez co należy tylko skoncentrować się na istocie i konsekwencjach ich stosowania.

Wynika to głównie z faktu, że ów etap stanowi ewidentne „ukoronowanie” już dokonanych przedsięwzięć organizacyjno-hodowlanych – w zakresie doskonalenia określonych ras oraz typów koni – więc nieprzestrzeganie stosownych reguł może wręcz doszczętnie zniweczyć już wcześniej uzyskane rezultaty.

Aktualnie podstawowym zadaniem polskiej hodowli koni jest jednak konsekwentne „zwalczanie” (wśród hodowców) przekonania, że spektakularne rezultaty uzyskuje się tylko przez krzyżowanie (i nic poza tym) krajowych klaczy z ogierami należącymi do „wiodących” ras koni, niemal wyłącznie pochodzących z krajów Europy zachodniej.

W wielu przypadkach owo zamierzenie było realizowane (głównie w latach 90. XX wieku) przez zakup (najlepiej „tani”) określonych ogierów, bez dokonywania zbyt surowej oceny ich własnego fenotypu (tzn. pokroju, cech użytkowych i funkcjonalnych itp.).

W omawianych przypadkach kierowano się głównie „jakością (ich) papierów” – czyli pochodzeniem owych „kandydatów na przyszłych reproduktorów” – najlepiej z udziałem „wiodących” zachodnioeuropejskich reproduktorów.

Nader często zapomniano o tym, że owi „kandydaci” stanowili jedynie „odpad selekcyjny” (na różnych etapach pracy hodowlanej) w swoich krajach macierzystych – nieuchronny, przy kwalifikacji jedynie ok. 5 do (wyjątkowo) 10% ogierów, *vide* **WRP** – przez co ich „rozplodowe używanie” w polskiej hodowli (i to nawet z myślą o jej „doskonaleniu”) jest co najmniej ryzykowne i nad wyraz „niestosowne” (mogąc przynosić jednak „więcej szkody niż pożytku”) – na co już niejednokrotnie wskazywała (i nadal wskazuje) praktyka hodowlana.

Tego typu postępowanie było już szczegółowo omawiane w ramach **WRP**, gdzie m.in. wykazano jego ewidentnie „złubny wpływ” na zupełnie niekonsekwentne (ale uporczywe) „tworzenie” populacji *polских koni szlachetnych półkrwi*.

Omawiana sytuacja jednak nad wyraz dobitnie potwierdza tezę, że krzyżowanie koni należy stosować – „tylko i wyłącznie” – w ścisłym powiązaniu z precyzyjnie określonymi zamiarami dalszego postępowania hodowlanego, podczas prowadzenia racjonalnej i nowoczesnej pracy nad doskonaleniem określonych ras i typów koni.

Jest to tym bardziej uzasadnione, gdy uwzględnione zostanie „odwieczne powiedzenie”, że w hodowli koni najlepsze rezultaty uzyskuje się przez kojarzenie „podobnego z podobnym”, co z reguły ma miejsce tylko w obrębie określonej ich rasy lub typu rasowego.

Owo podobieństwo wynika głównie ze spokrewnienia między końmi (istniejącego głównie w rasie, ale w różnorodnym zakresie), lecz jego zbyt dużego natężenia – np. przy występowaniu tych samych przodków po obydwu stronach rodowodu, czyli **inbrodu** – należy jednak „unikać jak ognia” w hodowli zwierząt, jeśli nie dotyczy ono odpowiednio licznej grupy osobników bardzo dobrych, a głównie wybitnych.

W obrębie **WRP** szczególnie dużo uwagi poświęcono nader szczegółowemu omawianiu niewątpliwych zalet (od wieków znanej i dogłębnie sprawdzonej) metody „**hodowli na linię**”, wykazując jej oczywistą przewagę nad dotychczas stosowaną metodą „**hodowli w linii**”.

Jednoznacznie wynika to z faktu, że wspomniana „**hodowla w linii**” ewidentnie prowadzi – nawet już po 3 lub 4 pokoleniach – do powstawania linii „tylko genealogicznych” (a nie hodowlanych), ze względu na postępujące zmniejszanie się (o 50% w kolejnych generacjach) puli genów ich założycieli(ek).

Niemniej jednak, po raz kolejny należy jednak podkreślić fakt, że metoda „**hodowli na linię**” może być jednak stosowana „tylko i wyłącznie” w przypadku autentycznego „odkrycia” wyjątkowo udanych połączeń określonych ogierów i klaczy – które stwarzają potencjalną szansę na kontynuację istniejących lub kreację nowych rodów lub rodzin – co należy nader umiejętnie kultywować, zapewniając „wysoki procent genów założycieli(ek)” w rodowodach nawet VII pokolenia potomnego (*vide* schematy zamieszczone w **WRP**).

Ze względu na fakt, że jej stosowanie zawsze wiąże się jednak ze wzrostem inbrodu, więc należy szczególnie uważnie obserwować jego fenotypowe efekty – ewentualnie ujawniające się (w różnym stopniu) w kolejnych pokoleniach koni – bo „spodziewane zyski” (z „wysokiego procentu genów” założycieli rodów lub rodzin) mogą być w różnym stopniu ograniczane (lub nawet wręcz zniwelowane) przez fenotypowe skutki ich zbyt „homozygotycznej obecności” (tzn. inbrodu) w genotypach potomstwa.

Z wymienionego względu należy także przestrzegać przed podejmowaniem wszelkich prób „wyдуманego” tworzenia linii „na siłę” (jeśli nie ma ono „oparcia” w wyjątkowo wysokiej wartości kojarzonych koni) – gdyż chyba tylko w szczególnych wypadkach mogłoby to przynieść pożądane rezultaty – ponieważ w praktyce tego typu sytuacje dotąd nie są znane szerszemu ogółowi hodowców (nie tylko koni).

Ponadto, blisko 2-wiekowa praktyka hodowli (*sensu stricto*) wielu gatunków zwierząt jednak dowiodła, że naprawdę „...*inbred jest potężną bronią w rękach hodowcy...*” – ale świadomego jego wszelkich następstw biologicznych i dysponującego wystarczająco licznym stadem zwierząt, w celu jak najdokładniejszego wyboru do dalszej hodowli najlepszych zwierząt (ale już wcześniej jednak zimbredowanych).

Zamierzona permanentna dążność do unowocześnienia polskiej hodowli koni wkrótce powinna również doprowadzić do zainicjowania starań o stosowanie techniki *przenoszenia zarodków* - szczególnie przydatnej w przypadku klaczy o wybitnej wartości hodowlano- użytkowej (głównie w jeździeckim sporcie wyczynowym) – która (ale w krajach „wiodących” w hodowli i produkcji koni) stopniowo staje się praktyką niemal rutynową – lecz chyba najpierw należy jednak zadbać o pojawienie się takowych reproduktorek (za wyjątkiem rasy czystej krwi arabskiej, w której one dość często się pojawiają) w krajowej hodowli koni.

Należy również domniemywać, że (w określonym czasie) w przyszłej polskiej hodowli koni stanie się możliwe nawet *klonowanie koni* – jednak pod ewidentnym warunkiem dogłębnego udowodnienia celowości przeprowadzania wspomnianych zabiegów.

## **V. Charakterystyka podstawowych trudności, mankamentów i zagrożeń dla polskiej hodowli koni oraz propozycje w zakresie poprawy istniejącej sytuacji**

W obrębie **WRP** dokonano dość szczegółowego omówienia całego szeregu problemów – zasygnalizowanych w tytule rozdziału – lecz niezbędne wydaje się jednak ich podsumowanie, w postaci niżej wymienionych ustaleń.

1. Hodowla koni wykorzystujących głównie własne predyspozycje „pracotwórcze” (czyli użytkowych, a nie przeznaczanych na rzeź, głównie w wieku od 0,5 do 1,5 roku) jest zadaniem specyficznym i szczególnie trudnym do realizacji – co już wielokrotnie podkreślano – przez co jej prowadzenie zasadniczo różni się jednak od organizacyjno-hodowlanego postępowania z innymi gatunkami zwierząt.
2. Po raz kolejny należy również wyraźnie podkreślić, że podstawowym czynnikiem – oddziałującym na jej efekty – jest ewidentna konieczność ponoszenia (zawsze przez kilka lat) znacznych nakładów zróżnicowanej natury, w celu uzyskania wystarczająco dokładnych informacji (oraz w pełni adekwatnych do aktualnego zapotrzebowania), niezbędnych do dalszego jej prowadzenia oraz permanentnego doskonalenia.
3. Biologia omawianego gatunku zwierząt i jego wykorzystywanie głównie „do celów usługowych” – lecz o zróżnicowanym poziomie psychofizycznych predyspozycji użytkowych, jednak z reguły trudno mierzalnych lub nawet „fizycznie niewymiernych” – stwarzają szereg dodatkowych trudności w prowadzeniu pracy hodowlanej nad jego doskonaleniem.
4. Z wymienionych względów w hodowli koni użytkowych (tzn. „usługowych”) niezwykle trudno jest osiągnąć wyraźny **postęp hodowlany** – jak to ma miejsce np. w dość „łatwo mierzalnej” hodowli bydła mlecznego, drobiu nieśnego i mięsnego, trzody chlewnej itd. – a poza tym nadal jest on jednak najczęściej niewymierny i stosunkowo trudno obserwowalny.
5. Podsumowaniem istniejącej sytuacji jest stwierdzenie, że polska hodowla koni – jeśli traktowana jest (przez „polityczną wolę” Rządzących) jako ewidentne świadectwo materialnej kultury i tradycji Naszego Narodu – powinna być otoczona szczególną opieką organizacyjną, a także istotnym wsparciem finansowym ze strony Naszego Państwa, lecz głównie przez wypracowanie nowych zasad i sposobów w tym zakresie, ale nienaruszających prawa unijnego.
6. Zakres wymaganego finansowego wspomaganie przez budżet RP powinien mieć jednak charakter doraźnie wystarczający, ale elastyczny – w miarę dokonującej się poprawy sytuacji w krajowej hodowli koni – przez co należy uporczywie dążyć do jak najszybszego osiągnięcia stanu jej „dynamicznej (prawie) samowystarczalności”, ewidentnie pozwalającej na stopniowe ograniczanie tejże pomocy.
7. Ponadto, owo wspomaganie przez państwowy budżet może mieć jedynie zakres wyznaczony przepisami UE, więc autentyczną „potrzebą chwili” jest znalezienie różnych form „wspomaganie pozabudżetowego”.
8. Niemniej jednak skuteczne wprowadzenie proponowanych rozwiązań – w obydwu sektorach hodowlanych – powinno być jednak wystarczająco efektywnie wspierane przez Państwo, gdyż brak jest innych „źródeł finansowania” oraz jakichkolwiek (realnych) możliwości szybkiego pozyskania wymaganych środków,

niezbędnych do wyraźnej poprawy obecnego (tzn. już krytycznego) stanu krajowej hodowli koni, grożącego nawet zanikiem niektórych populacji rasowych (np. koni wielkopolskich).

9. Ponadto, proponowane rozwiązania powinny być jak najszybciej wprowadzone do krajowej praktyki hodowlanej, albowiem polskiej hodowli koni zagrażają poza tym – zdaniem Władz PZHk – niżej wymienione zjawiska:

- \* - rychła konkurencja (możliwa już od listopada 2018 r.) ze strony zagranicznych związków hodowlanych (nieporównanie bogatszych od PZHk), albowiem dyrektywa UE (o symbolu: 2016/1012) dopuszcza ich działalność m.in. na terenie Polski,
- \* - wyraźnie zanikające oddziaływanie hodowli państwowej (czyli pozostającej w gestii KOWR) na hodowlę indywidualną, nadzorowaną przez PZHk,
- \* - usunięcie gatunku koni z „systemu dopłat bezpośrednich” (vide **WRP**) do produkcji zwierzęcej w gospodarstwach rolnych,
- \* - niebezpieczeństwo uznania koni za „zwierzęta towarzyszące człowiekowi”, co ewidentnie wyeliminuje produkcję koni mięsnych w Polsce, która jednak w 2017 r. nadal osiągała znaczące rozmiary, gdyż w kraju ubito ponad 24 000 koni, zaś do Włoch wywieziono ponad 8 000 sztuk,
- \* - omawiana produkcja ma miejsce głównie na „wschodniej ścianie Polski”, gdzie raczej znacząco utrudniona jest hodowla i produkcja pozostałych gatunków zwierząt lub inne formy działalności w tamtejszym rolnictwie,
- \* - tego typu decyzja pozbawi znaczną część gospodarstw rolnych omawianego rejonu nader istotnej puli środków finansowych, niezbędnych do dalszego bytowania,
- \* - poza tym należy jednak dodać, że **hodowla i produkcja koni rzeźnych** (bo ich **typ mięsny** oficjalnie nie istnieje w hipologii, gdyż ubijane są konie różnych ras i typów) jest jednak przewidywana – w myśl niniejszej strategii – jako istotny **składnik narodowej specjalności**, więc jednak może stać się (jako pierwsze z proponowanych rozwiązań) jej nader istotnym elementem,
- \* - ponadto w doskonaleniu krajowego pogłowia koni istotną barierą są jednak zbyt rygorystyczne przepisy związane z produkcją nasienia ogierów na rynek UE, podczas gdy jednak istnieje możliwość ich złagodzenia w przypadku produkcji nasienia świeżego oraz schłodzonego na rynek krajowy, co np. ma jednak miejsce w wielu krajach Europy zachodniej, ze względu na bardziej liberalne przepisy. Powodują one sytuację, że w Polsce sztucznie unasienia się jedynie ok. 10-15% klaczy, zaś we wspomnianych krajach zachodnich ich odsetek sięga 90%.

Aktualnie polska hodowla koni podzielona jest (co zaznaczono) na 2 sektory organizacyjno-funkcjonalne – przy czym pierwszy z nich obecnie podlega KOWR (wcześniej – „za PRL” – zwany „państwowym”, a później zarządzała nim kolejno AWRSP oraz ANR), natomiast drugi (czyli indywidualny, poprzednio zwany „terenowym”) objęty jest hodowlanym nadzorem PZHk – lecz w nich stosowane są odmienne struktury zarządzania i sposoby finansowania.

Z wymienionych względów obecna struktura instytucji i organizacji kierujących hodowlą koni w Polsce niekiedy dość wyraźnie utrudnia jej funkcjonowanie jako całości, np. zbyt długo drogę przekazu określonych „treści merytorycznych” bądź nawet uniemożliwiając wzajemne korzystanie z posiadanych zasobów hodowlanych.

Przykładowo należy do nich niemal zupełny brak możliwości preferencyjnego (a nie jak dotąd komercyjnego) korzystania (np. przez indywidualnych hodowców klaczy arabskich czystej krwi) – nawet w sytuacjach w pełni uzasadnionych doskonaleniem rasy – z nasienia (przy sztucznej inseminacji) reproduktorów należących do sektora podległego KOWR.

Również we wspomnianym sektorze – podległym Skarbowi Państwa RP – najczęściej także ma miejsce „pełna komercjalizacja” wzajemnych usług, co jednak wydaje się być zjawiskiem szkodliwym nawet dla tegoż sektora, a głównie dla całości krajowej hodowli koni.

Z wymienionych względów należy jednak wyraźnie ukierunkować, ogół zaplanowanych przedsięwzięć organizacyjno-hodowlanych, na zdecydowane poszerzenie oraz pogłębienie zakresu współpracy między obydwoma sektorami polskiej hodowli koni.

Sytuacja w ośrodkach obecnie podległych KOWR wynika z podstawowego (co wielokrotnie już zaznaczano) błędu, jaki jednak popełniono w stosunku do przekształcanej (od lat 90. XX wieku) państwowej hodowli koni, kiedy istniejące wówczas obiekty (czyli PSK i PSO, POHZ, PGR) „natychmiastowo” przekształcono

w *spółki prawa handlowego* – funkcjonujące na ogólnie znanych zasadach – co z założenia nie mogło przynieść pozytywnych rezultatów.

Nie doprowadziło ono również do „skutecznego uratowania” znaczącej części materiału hodowlanego, cechującego się wówczas wysoką przydatnością w tym zakresie (bo „ocalały” jedynie nieliczne obiekty, powszechnie uznawane za „sztandarowe”), ze względów wręcz nieustannie przypominanych (*vide WRP*).

Z uwagi na wymienione przyczyny obecnie należy jednak czynić usilne i efektywne starania o wyeliminowanie wszelkich mankamentów we współczesnej hodowli koni w Naszym Kraju, jeśli autentycznie jest ona przewidywana – przez „wolę polityczną” Rządzących – do wypełniania zaszczytnej (ale jednak perspektywicznej) funkcji **specjalności narodowej**.

U podstaw wszelkich działań zmierzających w wymienionym kierunku należy jednak brać pod uwagę niżej wymienione uwarunkowania:

1. Polska hodowla koni jednak nie może być dłużej traktowana jako działalność „na poły hobbystyczna”, której rezultaty prawie wyłącznie zależą od indywidualnego zaangażowania oraz „finansowej zasobności” hodowców poszczególnych ras i typów krajowych koni.
2. Należy jednak z całą mocą podkreślić fakt, że chyba – jak w żadnej dziedzinie krajowej hodowli i produkcji różnych gatunków zwierząt – nie ma aż tak niezwykle wytrwałych rzesz autentycznych hodowców i miłośników oraz użytkowników, jakie (od początku okresu powojennego) jednak funkcjonują w sferze działań związanych z hodowlą oraz użytkowaniem koni.
3. To właśnie Oni z pełną świadomością jednak „dokładają do interesu” w zakresie hodowli koni, a w swoim czasie (okres PRL) ich działalność – prowadzona w sektorze państwowym (czyli w PSK i PSO) oraz terenowym (np. sekcje jeździeckie w LZS) – m.in. uratowała i rozwinęła (do ówczesnie średniego poziomu europejskiego) polskie jeździectwo (wyraźnie działając wówczas wbrew „socjalistycznej woli politycznej”) oraz znacząco zapobiegła również np. „ekonomicznemu zmniejszaniu” koni śląskich oraz pogrubionych w ich terenowej hodowli.
4. Ofiarna działalność wymienionej społeczności nie może być jednak nadal prowadzona bez istotnego wsparcia finansowego ze strony Państwa (tzn. głównie z jego budżetu, ale również ze środków pozabudżetowych) – które aktualnie dopłaca m.in. do krajowych „programów ochrony zasobów genetycznych koni” określonych ras oraz typów (kolejno tworzonych po akcesie Polski do UE) – pod warunkiem znaczącego rozszerzenia owego wsparcia, o formy dotychczas jeszcze niestosowane.
5. Dogłębnie i w pełni uwzględniając oraz doceniając oddziaływanie w/w „czynników subiektywnych” (czyli hodowców i miłośników omawianego gatunku zwierząt), należy jednoznacznie stwierdzić, że hodowla koni w Polsce powinna być jednak traktowana jako nader istotna gałąź gospodarki narodowej – ale nie tylko w sferze rolnictwa, lecz również przez tworzenie określonych form konnej rekreacji i turystyki, uczestnictwa w sporcie amatorskim i wyczynowym, w różnicowaniu form edukacji narodowej itp. – nadal posiadająca jednak znaczący potencjał rozwojowy.
6. Ów potencjał aktualnie „ukryty” jest m.in. w znacznej liczbie klaczy zarodowych – objętych nadzorem hodowlanym ze strony PZHk – które obecnie raczej nie wykazują pełnej aktywności hodowlanej, lecz jednak mogą ją podjąć (przynajmniej częściowo), ale chyba dopiero po faktycznym zaistnieniu sprzyjających okoliczności hodowlano-produkcyjnych, prowadzących do ewentualnego wytworzenia „niszy egzystencjalnej”, dla – już od dawna jednak zanikających (poza końmi śląskimi) – populacji krajowych koni półkrwi.
7. Wzmocnieniem rodzimego potencjału hodowlanego powinien być jednak – w obliczu oczywistego braku odpowiedniej liczby i jakości krajowych ogierów-reproduktorów – bieżący zakup mrożonego nasienia (możliwie najlepszych ogierów-reproduktorów) oraz ewentualny import (np. dokonywany raz na 5 lat) wybranych rozplodników za granicą, który jest możliwy nie tylko w przypadku koni półkrwi, ale również dla hodowli koni pełnej krwi angielskiej.
8. Owe rozplodniki powinny być racjonalnie wykorzystywane do krycia krajowych klaczy, przy szczególnej dbałości o respektowanie kryteriów ich „jakości hodowlanej”, która powinna być określona przez – dotąd nieistniejącą w polskiej hodowli koni – kategoryzację klaczy-matek stadnych, której projekt powstał już w odniesieniu do koni wielkopolskich, w ramach prac komisji księgi stadnej.
9. Z uwagi na wysokie koszty wymienionych przedsięwzięć organizacyjno-hodowlanych, należy przewidywać ich pokrywanie przez budżet państwowy (zakup kilku ogierów-reproduktorów – w całości, natomiast bieżący import nasienia – w postaci dopłat rządu od 2/3 do 3/4 ogólnych kosztów).

10. Omawiane przedsięwzięcia wymagają również utworzenia (*vide WRP*) „sztabu ekspertów ds. hodowlanych zakupów koni” – centralnego lub nawet kilku, dla określonych populacji rasowych – odpowiadających za całokształt przeprowadzanych operacji hodowlano-finansowych.
11. Odwołując się do treści pkt. 5. niniejszego rozdziału należy stwierdzić, że jego logiczną konsekwencją powinny być jednak usilne starania o stworzenie w Polsce podstaw do kreowania tzw. *przemysłu końskiego* (lub *biznesu końskiego*). Wynika to głównie chociażby z faktu, że w wielu krajach świata jednak zatrudnia on nad wyraz znaczącą liczbę pracowników – funkcjonujących we wszystkich sferach działalności, bezpośrednio lub pośrednio związanych z hodowlą i użytkowaniem koni – w liczbie od 3 do 5 osób przypadających na 1 konia.
12. Wymieniona kwestia ewidentnie znajduje się w orbicie zainteresowań PZHK, który obecnie czyni intensywne starania o wykreowanie podstaw skutecznego działania tym zakresie, na drodze planowanych rozwiązań organizacyjnych oraz naukowo-badawczych, gdyż wstępne ustalenia już wskazują na fakt, że np. organizacja imprez jeździeckich rangi międzynarodowej generuje niebagatelne zyski dla społeczności bytującej w rejonie ich rozgrywania.

Ze względu na wspomniany podział polskiej hodowli koni na 2 sektory funkcjonalne, należy również przewidzieć dla nich odrębne propozycje, w celu usunięcia głównych przeszkód utrudniających ich efektywną działalność w scalaniu polskiej hodowli koni w jedną całość.

Będą one kolejno formułowane, ale dopiero po wcześniejszym zaznaczeniu mankamentów, do których usunięcia zostały zaproponowane.

### **A. Ośrodki hodowli koni podległe KOWR**

Wcześniej wymieniany KOWR dopiero od niedawna sprawuje nad nimi nadzór właścicielski – jako „spuściznę” po wcześniejszej ANR, bezpośrednio poprzedzanej przez AWRSP – lecz jego dotychczasowa działalność jeszcze nie mogła przynieść tak wyraźnych oraz istotnych zmian, które doprowadziłyby do znaczącego polepszenia (części z nich) mniej lub bardziej nierentownego funkcjonowania. W związku z powyższym wydaje się, że niezwłocznie należy jednak podjąć starania o „zastopowanie” ich dotychczasowego sposobu gospodarowania, uwzględniając niżej wymienione przesłanki:

1. Dotychczas istniejąca sytuacja wynika z wielokrotnie wspomnianego przekształcenia państwowych stad ogierów i stadnin koni w *spółki prawa handlowego*, których funkcjonowanie opiera się na zasadzie efektywnej rentowności gospodarowania – jedynie w wyjątkowych wypadkach możliwego do uzyskania w dziedzinie hodowli koni, *vide WRP* – ale wręcz niemożliwego do zaistnienia w omawianych ośrodkach, albowiem podczas owego „przekształcania” jednak m.in. utraciły one przeważającą część dotąd posiadanego potencjału hodowlanego (zarówno w sensie ilościowym, jak i też w jakościowym).
2. W związku z powyższym potrzebna jest (wręcz absolutnie) ewidentna zmiana formy dotychczasowej egzystencji omawianych ośrodków – lecz dokonywanej w miarę realnych możliwości w zakresie prawa polskiego i unijnego (lub nawet „specustawy”) – która faktycznie pozwoli tymże ośrodkom na podejmowanie i twórcze rozwijanie takich form gospodarowania, które (w konsekwencji) „mocno przybliżą” je do stanu wręcz nieustannie „pożądanego samowystarczalności”, a być może zapewnią im nawet określoną rentowność.
3. W celu realizacji wyżej wymienionych założeń, w każdym z obecnych państwowych ośrodków hodowli koni (nawet „przypisanych” do innych podmiotów gospodarczych) należy – lecz dopiero po ewentualnej akceptacji zmian zaproponowanych w pkt. 2. – na nowo opracować szczegółowe zasady organizacyjno-hodowlanego postępowania.
4. Muszą być one adekwatnie dostosowane do liczebności oraz jakości posiadanego materiału hodowlanego, infrastruktury niezbędnej dla jego prawidłowej eksploatacji – w trakcie wychowu i przyuczania oraz wdrażania do wykorzystywania użytkowego – a także możliwości adaptacji swojego zaplecza gospodarczego do wyznaczonych celów.
5. W tychże „biznes-planach” (przygotowanych w przeciągu 2-3 miesięcy) powinny być jednak wyraźnie określone indywidualne możliwości każdego z tychże obiektów i jego (nader wyraźnie sprecyzowane) „zamiary specjalizacyjne”, pozwalające na skuteczne wykreowanie swoistych form działalności hodowlano-organizacyjnej, w zakresie hodowlanego i użytkowego wykorzystania posiadanych koni (np. tworzenie ośrodków treningu dla koni rajdowych, przydatnych do WKKW i skoków przez przeszkody itd.).

6. W obiektach prowadzących hodowlę koni półkrwi – aktualnie nastawionych głównie na produkcję koni wierzchowych do wyczynowego jeździectwa sportowego – należy stworzyć odpowiednie warunki organizacyjne i kadrowe, wręcz niezbędne m.in. do jak najlepszego przygotowania wyhodowanych w nich koni do Mistrzostw Polski Młodych Koni (MPMK), podczas których rodzime wierzchowce obecnie nader rzadko odnoszą sukcesy na wyższych poziomach współzawodnictwa.
7. W celu spełnienia swojej głównej misji hodowlanej – jaką jest produkcja ogierów-reproduktorów, w celu doskonalenia krajowego pogłowia koni – ośrodki hodowlane (zarówno podlgłe KOWR, jak i objęte hodowlanym nadzorem przez PZHK) powinny ustawicznie dążyć do wyraźnego poszerzenia zakresu wzajemnej współpracy organizacyjno-hodowlanej oraz wypracowania jej nowych form.
8. Wspomniana współpraca jest jednak niezbędna – z uwagi na dobro całej polskiej hodowli koni – a jej sztuczne ograniczanie nikomu (wbrew pozorom) nie służy.

## **B. Ośrodki objęte nadzorem hodowlanym ze strony PZHK**

Na początku lat 90. XX wieku krajowa hodowla terenowa oficjalnie „wyrwała się z pęt rejonizacji” – przez co możliwa stała się wówczas hodowla wszelkich dostępnych ras koni na dowolnym rejonie kraju – i zyskała pełną możliwość prowadzenia hodowli „koni ras czystych” (czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej, dotąd objętych „monopolem państwowym”).

Obydwa motywy organizacyjno-hodowlane przyczyniły się również do wręcz żywiołowego powstawania tzw. stadnin prywatnych, wśród których znajdowały się zarówno kontynuujące tradycje hodowli koni półkrwi i zimnokrwistych, jak i rozpoczynające hodowlę (w tym głównie koni ras czystych), założone przez osoby (najczęściej o nader zróżnicowanym poziomie przygotowania hipologicznego), które zajmują się (nawet wręcz ze spektakularnymi efektami) hodowlą „dowolnie wybranej” rasy (lub ras) koni.

Niemniej jednak nadal podstawową rzeszę członków PZHK stanowią hodowcy posiadający jedną lub kilka klaczy-matek określonej rasy (niekiedy nawet kilku ras) – czyli nie posiadający jednak „stadninowego statusu” – choć panuje w tym zakresie dość zróżnicowana sytuacja.

Aktualne (i wcześniejsze) osiągnięcia wymienionych grup hodowców koni są powszechnie znane w środowisku związanym z ich hodowlą i użytkowaniem, przez co należy przypomnieć tylko główne utrudnienia, jakie nadal jednak istnieją w sferze ich działalności.

1. W ujęciu generalnym polska hodowla koni cechuje się jednak głęboko zakorzenioną „tradycjonalnością”, więc podejmowanie próby jej niezbędnego unowocześnienia najczęściej sprowadzają się do importu – już od wieków stosowanym w Naszym Kraju – aktualnie „najbardziej modnych” ras koni (niekiedy nawet wręcz „egzotycznych”), pochodzących „z różnych stron świata”.
2. Następnie sprowadzone „obce konie” jednak dość rzadko hodowane są „w czystości swojej rasy”, ale nader często są one wykorzystywane w „doskonaleniu” krajowych koni różnych ras i typów.
3. Z tegoż względu PZHK próbował nawet zapobiec owym, wyraźnie nasilającym się, tendencjom – przejściowo „zamykając” księgi stadne koni wielkopolskich oraz małopolskich, w latach 90. XX wieku – lecz wspomniane „manewry hodowlane” jednak nie zapobiegły temu zjawisku i chyba były tylko „stratą cennego czasu”.
4. Ów czas mógł być wykorzystany na skuteczne „zasilenie” polskiej hodowli wybranymi (przez ekspertów ówczesnej AWRSP oraz PZHK) – możliwie najlepsze – reproduktory ras ameliorujących nasze pogłowie krajowe, na drodze ich zakupu lub dzierżawy, albo sprowadzania (odpowiednio dotowanego) mrożonego nasienia.
5. Zjawisko niekontrolowanego krzyżowania najróżniejszych ras i typów koni między sobą jest szczególnie niekorzystne dla krajowej hodowli – głównie ze względu na nikłą liczebność pogłowia zarodowego, głównie w obrębie ras półkrwi – a poza tym jednak stwarza ono całkiem realne niebezpieczeństwo „rozplodowego uaktywnienia” klaczy, wcześniej niekrytych w obrębie własnej populacji rasowej.
6. Wyżej wymienione zasady postępowania nie są bynajmniej przejawem uznania dla klasycznych zasad pracy hodowlanej nad doskonaleniem krajowego pogłowia koni, lecz stanowią tylko ewidentną próbę ciągłego (przy tym niekiedy wręcz uporczywego) „poszukiwania dróg na skróty”, w celu uzyskiwania jak najbardziej spektakularnych efektów hodowlanych, ale możliwie najmniejszym kosztem.
7. Owe „spektakularne efekty” bywają jednak możliwe do uzyskania nawet stosunkowo często – głównie na zasadzie pojawiania się efektów heterozji (tzw. wybujałości mieszańców) w pokoleniu F1 – ale późniejsze



- rozmnażanie w/w mieszańców między sobą (czyli uzyskiwanie pokolenia F2 i kolejnych generacji: F3, F4 itd.) najczęściej prowadzi do postępującego „wyraadzenia się” w tenże sposób „doskonalonych” koni.
8. Przyczyny istniejącego stanu „świadomości hodowlanej” jednak były już dość szeroko omawiane w ramach **WRP** – a nawet częściowo dość „mocno potwierdzone” przez oficjalne stanowisko PZHK – więc istnieje absolutna konieczność jej permanentnego poszerzania i pogłębiania, jako autentycznej „potrzeby chwili”.
  9. Wspomniana „nowa świadomość hodowlana” powinna być budowana „w każdym czasie i w każdych warunkach”, lecz należy ją efektywnie kształtować także przez publikowanie serii specjalistycznych artykułów – sukcesywnie przygotowywanych przez jak najszersze grono specjalistów, z różnych dziedzin hodowli oraz użytkowania koni – głównie na łamach wydawnictwa PZHK, o tytule „*Hodowca i Jeździec*”.
  10. Określoną rolę w tym zakresie powinno odgrywać także słynne (niegdyś) czasopismo „*Koń Polski*” – już „zrewitalizowane” – na którego łamach określoną objętość powinny także zajmować artykuły poświęcone hodowli i różnorodnemu użytkowaniu poszczególnych ras i typów koni krajowych.
  11. W obydwu periodykach określoną część ich objętości należałoby jednak poświęcić prezentacji opracowań popularyzujących wyniki najnowszych hipologicznych badań naukowych (zarówno krajowych, jak i zagranicznych) – a nawet wcześniejszych, lecz z wielu różnych powodów jednak „oficjalnie dyskusyjnych” lub nawet poprzednio wręcz „nieuznawanych” – pod oczywistym warunkiem ich adekwatnego „przełożenia (ich matematycznych rezultatów) na język hodowlany”.
  12. Należy również wskazać na fakt, że pozytywną rolę w tym przypadku mogłyby odgrywać specjalnie opracowywane „poradniki hodowlane” (w polskiej hipologii znane już od czasów II Rzeczypospolitej, a nawet jeszcze wcześniej) – np. zamawiane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub PZHK – albowiem polskie środowisko hipologiczne jednak dysponuje już niemałą rzeszą specjalistów (zdaniem niektórych, największą w Europie lub nawet na świecie) wykształconych na poziomie wyższym oraz średnim, w zakresie hodowli i użytkowania koni.
  13. Jednym z najważniejszych aspektów popularyzowania hodowli koni w Naszym Kraju jest ich (możliwie najczęstsza) prezentacja – poszczególnych krajowych ras i typów – jak najliczniejszym rzeszom naszego społeczeństwa (głównie przez organizowanie wszelkiego rodzaju wystaw i pokazów, „ozdabianie” lokalnych świąt oraz festynów, możliwie częste „nagłaśnianie” problematyki hipologicznej w mediach lokalnych oraz ogólnokrajowych itp., a także innych, najróżniejszych form promocji), gdyż tego typu postępowanie „sprawdza się” już od połowy XIX wieku.
  14. Ogół zaproponowanych poczyniń – na bieżąco uzupełnianych nowymi pomysłami oraz rozwiązaniami – może nad wyraz efektywnie wspomagać polską hodowlę koni, która z czasem jednak powinna stać się **narodową specjalnością**.

## **VII. Propozycje zmian legislacyjnych w obowiązującym prawodawstwie, w celu poprawy funkcjonalnego stanu polskiej hodowli koni**

W ramach **WRP** dokonano już szczegółowej charakterystyki rozwiązań legislacyjnych – aktualnie obowiązujących w polskim prawodawstwie i wyraźnie (lecz całkiem negatywnie) oddziałujących na krajową hodowlę i użytkowanie koni – których ewentualne modyfikacje lub nowelizacje mogłyby doprowadzić do zasadniczej poprawy w tym zakresie.

Ich „skrótowe” przypomnienie przedstawia się następująco:

- \*- należy niezwłocznie przywrócić „*dopłaty bezpośrednie*” do hodowli koni – utracone na rzecz bydła mięsnego w 2013 r. – co z pewnością stanie się istotnym wsparciem finansowym, głównie dla indywidualnych hodowców koni, zrzeszonych w PZHK,
- \*- należałoby również znieść – wprowadzone w 2015 r. – ograniczenia (do kwoty 150 000 E), dotyczące „*jednolitej płatności obszarowej*” i przywrócić poprzednie rozwiązania, istotnie wspomagające hodowlane ośrodki podległe KOWR,
- \*- w systemie omawianych dopłat należy uwzględnić trwałe użytki zielone (łąki i pastwiska), odgrywające wręcz zasadniczą rolę w racjonalnie prowadzonej hodowli koni,
- \*- szczególnie korzystny wpływ wywarłoby zmiany w tzw. *ustawie hazardowej* – np. zamiana kwalifikacji wyścigów konnych jako „*produktu hazardowo-bukmacherskiego*” na „*produkt rozrywkowy*” – co umożliwiłoby dokonywanie *zakładów wzajemnych* w ok. 13 500 punktach Totalizatora Sportowego (zamiast 30 punktów sieci TRAF), który wówczas mógłby szczególnie efektywnie wspomagać polską hodowlę koni, na wzór francuskiego PMU,

\*- poza tym, należy bacznie obserwować tworzone prawodawstwo, w celu identyfikacji ewentualnych „prawnych zagrożeń” dla krajowej hodowli koni,

\*- w ramach tejże działalności należy zadbać o jednoznaczne sformułowanie pojęć: **chów** zwierząt, **hodowla** oraz **hodowca** tychże, gdyż dość często spory na tle ich niezbyt precyzyjnej i dowolnej interpretacji prowadzą nawet na wokandę sądową.

Mimo tego, aktualnie zasadniczą uwagę należy jednak przykładać do wszelkich kwestii perspektywicznych, które m.in. zawarte są w dokumencie o tytule: „**Pakt dla obszarów wiejskich na lata 2017-2020**”, lecz w jego strukturze problematyka hodowli koni chyba została całkowicie pominięta, ponieważ:

\*- w przyjętych założeniach jednak brak jest założeń dotyczących dalszego rozwoju hodowli koni w obiektach podległych MRiRW – które sprawuje nad nimi (poprzez KOWR) nadzór właścicielski,

\*- w filarze I owego „Paktu...” – brakuje jednak informacji o sposobach zagwarantowania rentowności w produkcji zwierzęcej (w tym również w obrębie koni),

\*- filar II – obejmuje szerokie *spectrum* działań związanych z jakością życia na wsi, w których obecność koni (którą tamże pominięto) oraz formy i sposoby ich wykorzystywania mogą odegrać niebagatelną rolę, przez uczestnictwo w agroturystyce, wydatnym poszerzaniu dziedzictwa kulturowego, stymulowaniu przedsiębiorczości w zakresie inwestycji związanych z różnymi formami tzw. *przemysłu końskiego* itp.,

\*- filar III poświęcony jest rozlicznym formom działalności pozarolniczej, w której koni mogą ewidentnie odgrywać określoną i pozytywną rolę, mogącą się jednak wyraźnie ujawniać, głównie w zależności od specyfiki określonego regionu i rozwiązań bieżąco opracowywanych w miarę pojawiających się potrzeb,

\*- w filarze IV planowane są instytucjonalne i organizacyjne zmiany w systemie zarządzania rozwojem rolnictwa i obszarów wiejskich, w których należyte miejsce powinna znaleźć również krajowa hodowla koni i wszelkie przedsięwzięcia związane z jej dalszą egzystencją.

W podsumowaniu należy jednoznacznie stwierdzić, że rozwiązania opracowane w ramach wyżej wymienionego dokumentu mogą zapewnić polskiej hodowli koni należyte miejsce oraz zasady racjonalnej egzystencji w jej dalszej egzystencji w Naszym Państwie.

## **VIII. Propozycje organizacyjno-hodowlanych modyfikacji i rozwiązań w obrębie poszczególnych ras i typów koni hodowanych w Polsce**

W trakcie formułowania wspomnianych propozycji nadal zachowany zostanie podział na 2 sektory hodowlane – uwzględniające ich dotąd zachowaną autonomiczność – ale ze wskazaniem możliwości podejmowania wzajemnej współpracy, gdyż tylko w niej należy upatrywać poprawę sytuacji, aktualnie istniejącej w hodowli i użytkowaniu koni w Polsce.

### **1. Rasa czystej krwi arabskiej**

Osiągnięcia polskiej hodowli koni arabskich koni czystej krwi już zostały – lecz w nader wielkim skrócie – zasygnalizowane w ramach **WRP**, przez co w niniejszej części programu należy skoncentrować się tylko na jej aktualnym stanie, który wielokrotnie przynosił jej (oraz nadal jednak przynosi) znamienite sukcesy na arenie międzynarodowej.

Mimo wszystko należy jednak wspomnieć, że „stworzyło się” także istotne zagrożenie dla dalszego jej bytu, głównie ze względu na zbyt „mocne upodobnienie” współczesnych koni arabskich krajowej hodowli, do globalnej oraz „wszechwładnej mody na egipski typ urody”.

Ów trend aktualnie pozostaje jednak w znaczącej opozycji do wcześniejszego „polskiego typu” koni arabskich, któremu hodowcy światowi (głównie w USA) nadali miano „**pure polish**”, oznaczające wyłącznie osobniki cechujące się „czysto polskimi” rodowodami (nawet wyhodowane w dowolnym kraju świata), będące synonimem najwyższej jakości w obrębie owej – nadzwyczaj renomowanej na świecie – rasy koni.

W związku z powyższym, należy zdawać sobie sprawę z faktu, że aktualnie polska hodowla koni arabskich czystej krwi stoi przed ewidentnym dylematem:

\*\* - „po pierwsze”: czy powinna ona nadal podążać za światowymi trendami (?) – gdzie czeka ją szczególnie ostra konkurencja, której może jednak nie sprostać, w nader trudnej konfrontacji (choćaby) z hodowlą w krajach arabskich, wspieraną przez ich „wszechmoc finansową”) – w co już wyraźnie „powątpiewano” w ramach **WRP**, ponieważ:

\*- w tym przypadku należy jednak dodać, że wcześniejsza „pogoń za egipską urodą koni arabskich” – wyjątkowo preferującą głowę (o nader specyficznym „zakłębnięciu” profilu oraz swoistej budowie trzewioczaszki) i szyję („łabędzią” w kształcie oraz „gęsią” w budowie, tzn. prawie równą na całej długości) – spowodowała także pogłębienie nader istotnych „błędów” w budowie ich kończyn (już od wieków „dziedzicznie obciążonych”) i kłody (m.in. jednak wyraźnie nabierającej „płaskości”). Ponadto owa pogoń wyraźnie obniżyła efektywność oraz efektywność chodów itp., przez co chyba pozbawiła „pokazowe konie arabskie” resztek dzielności użytkowej, albowiem tego typu sytuacja już coraz wyraźniej ujawnia się, chociażby przy obserwowaniu tzw. gonitw eksterierowych,

\*\*- „po drugie”: czy należy jednak bezwzględnie uratować typ „**pure polish**” (?), który może okazać się szczególnie cenny – nadal będąc polską **specjalnością narodową** w swojej dalszej hodowli – po ewentualnym zaistnieniu kolejnej zmiany upodobań do typu koni arabskich.

Z wyżej wymienionych względów w polskiej hodowli koni arabskich czystej krwi należy bezwzględnie unikać wszelkich – częściowo jednak już popełnionych – błędów organizacyjno-hodowlanych, kładąc wyraźny nacisk na ich zdrowie i poprawność w budowie ciała, a także na przydatność pokazowo-wystawową i użytkową.

Ewentualne zastrzeżenia w kwestii dwóch ostatnich przymiotów omawianych koni – które (podobno) jednak wyraźnie „nie idą ze sobą w parze” – polska hodowla dotąd nie posiada wystarczająco przekonujących dowodów naukowo-badawczych oraz praktycznych (tzn. gdzie i kiedy pojawia się wyraźny rozdźwięk między cechami wyścigowymi i pokazowymi), gdyż dotychczas raczej „z góry zakładano”, że dzielność wyścigowa bezwzględnie „musi” wyraźnie oraz negatywnie wpłynąć na „pokazową wartość” tychże koni.

Ta ostatnia z reguły ulega jednak okresowo zmieniającym się „modom”, przez co kiedyś – oby jak najszybciej – chyba nawet osobniki w typie znacznie „bardziej użytkowym” znajdą jednak uznanie wśród „koni pokazowych”.

Ponadto, we współczesnej hodowli koni arabskich czystej krwi jednak coraz wyraźniej obserwowane są tendencje do uczynienia z nich jednak „koni użytkowych”, a nie tylko „pokazowych” – poza ich dotychczasową „specjalizacją” rajdową oraz wyścigową – co także wymaga kolejnych refleksji nad ich przyszłą polską hodowlą koni arabskich czystej krwi.

Mimo wszystko, wspomniane rozdźwięki między wyścigami i pokazami są jednak wysoce prawdopodobne – lecz chyba tylko przy jednostronnej selekcji na dzielność wyścigową lub rajdową – ale wydaje się, że rozważa i hodowlana intuicja polskich hodowców będą w stanie skutecznie zapobiec ewentualnym dysonansom w tym zakresie.

Można jednak założyć, że znaczące zwiększenie liczby „gonitw eksterierowych” – ale rozgrywanych na zróżnicowanych dystansach – będzie sukcesywnie udzielać odpowiedzi na wyżej sformułowane zapytania oraz zastrzeżenia.

## **A. Hodowla w sektorze podległym KOWR**

Aktualnie wymieniony sektor hodowlany nadal odgrywa jednak wiodącą rolę w sferze polskiej hodowli koni arabskich czystej krwi, przez co jego przyszłe funkcjonowanie powinno być objęte racjonalnym i nowoczesnym nadzorem właścicielskim, ponieważ już zaistniałe zjawiska mogą przyczynić się do wyraźnego osłabienia jego dotychczasowej pozycji.

Jednym z niepokojących przejawów tego typu sytuacji są aktualne ustalenia naukowo-badawcze, wskazujące na fakt, że pogłowie koni tejże rasy – w obiektach podległych KOWR – wyraźnie (i już od lat) przekształca się z typu „**pure polish**” (dalej oznaczanego „**p-p**”) na coraz większy udział koni w typie określanym jako „**straight egyptian**” („**s-e**”), co ewidentnie niesie jednak ze sobą (już zasygnalizowane) niebezpieczeństwo utraty jego tożsamości.

Z tegoż względu trzeba jednak podjąć stosowne przeciwdziałania, których istota wydaje się m.in. polegać na realizacji niżej sformułowanych zadań:

1. Należy przeprowadzić gruntowną oraz „całościową” analizę rodowodowej struktury pogłowia polskich koni czystej krwi arabskiej – najpierw w ośrodkach hodowli podległych KOWR (czyli w Janowie Podlaskim, Michałowie i Białce), a później w całej polskiej hodowli omawianej rasy, lecz przy wykorzystaniu najnowszych osiągnięć genetyki, czyli w niezbędnym wspomaganium przez wytypowane jednostki naukowo-badawcze – ze szczególnym uwzględnieniem w/w typów pochodzeniowych (**p-p** oraz **s-e**) wśród źrebiąt i młodych koni w wieku od 0,5 do 3 lat, traktowanych jako materiał o potencjalnej przydatności hodowlanej.

2. W kolejnych etapach prowadzonej selekcji – rzetelnie dokonywanej wśród rosnących i rozwijających się koni omawianej rasy – szczególną uwagę należy zwracać na ich zdrowie, poprawność pokroju, jakościowe oraz ilościowe cechy wydolności ruchowej (we wszystkich chodach), jednak nie zaniedbując ich oceny w zakresie wielu innych cech funkcjonalnych oraz charakteru i temperamentu.
3. W obrębie wspomnianych grup koni arabskich należy – możliwie jak najwcześniej – identyfikować wszelkie predyspozycje do doskonalenia rasy macierzystej (w tym głównie do restytucji typu **p-p**), wyodrębniając młode ogierki, z myślą o ich zamierzonym wykorzystaniu (w okresie przydatności hodowlanej) do planowanej amelioracji koni półkrwi (ale głównie małopolskich), np. w celu stworzenia wyspecjalizowanej hodowli i produkcji osobników (z wysokim „dolewem” czystej krwi arabskiej, rzędu 50% rodowodu i więcej), przydatnych do uczestnictwa w rajdach długodystansowych.
4. Ewentualne próby podwyższania wyścigowych predyspozycji u polskich koni czystej krwi arabskiej chyba jednak nie mają „racji bytu”, albowiem przypuszczalnie jednak nie zwiększą się one do poziomu realnie umożliwiającego skuteczną rywalizację ze specjalistyczną (czyli wyścigową) hodowlą francuską, niemiecką oraz innymi, a poza tym niosą realne niebezpieczeństwo zmiany pokrojowego typu krajowej populacji, co oznacza, że „nasze araby” raczej nie staną się „wyścigowcami”, ale „po drodze” mogą jednak stracić swoje (nad wyraz cenne) „cechy pokazowe”.
5. Niemniej jednak, należy dołożyć wszelkich starań w zakresie ewidentnej dbałości o dzielność wyścigową krajowych koni czystej krwi arabskiej – już dogłębnie ujawnioną w wielu publikacjach naukowo-badawczych (w tym głównie autorstwa prof. Krystyny Chmiel) i nader wyraźnie występującą w rodzinach klaczy: *Sabellina 1954*, *Forta 1943*, *Piewica 1953* i *Orla 1962* – gdyż nadadzą one zdecydowanie bardziej „plastyczny” charakter polskiej hodowli.
6. Wymieniona Autorka wykazała również, że odziedziczalność dzielności wyścigowej ze strony „komponentu matczynego” jest ponad 4-krotnie wyższa do stwierdzonej przy analizie „komponentu ojcowskiego”, przy czym nawet „dzielni wyścigowo” ojcowie przekazują swojemu potomstwu głównie pewnego rodzaju (całkowicie niepożądaną) „brzydotę”, zamiast oczekiwanej dzielności wyścigowej.
7. Ponadto wyścigowe próby krajowej populacji koni arabskich czystej krwi powinny mieć jednak charakter obligatoryjny (lecz nie, jak dotąd, fakultatywny), gdyż są one ewidentnym sprawdzianem szeregu predyspozycji fizjologicznych, informujących nie tylko o stanie zdrowia, lecz również o funkcjonalnych cechach ogólnej przydatności użytkowej omawianych koni.
8. W celu skutecznej restytucji typu **p-p** w polskiej hodowli koni czystej krwi arabskiej niezbędnym staje się przeznaczenie wszystkich klaczy-matek stadnych – z ewidentną przewagą przodków wymienionego typu we własnych rodowodach – do krycia ogierami należącymi do krajowych rodów koni arabskich czystej krwi (ujętych w **WRP**).
9. W omawianym przypadku należy jednak ewidentnie rozważyć wszelkie możliwości współpracy między sektorem podległym KOWR i hodowcami zrzeszonymi w Polskim Związku Hodowców Koni Arabskich (PZHKA) – głównie w celu jak najskuteczniejszego uzupełniania się w zamierzonej restytucji polskich (**p-p**) koni czystej krwi arabskiej.
10. W obydwu sektorach polskiej hodowli koni arabskich czystej krwi należy jednak dogłębnie rozważyć możliwość szerszego prowadzenia **hodowli na linię** – choćby ze względu na ewidentnie dowiedzioną przynależność części koni omawianej rasy do krajowych rodzin oraz rodów, wytworzonych przez okres ponad ich dwuwiekowej hodowli – lecz przy szczególnie wnikliwej obserwacji skutków narastającego inbrodu.
11. Był on już nader wyraźnie obserwowany – od lat 60. do połowy 70. XX wieku – oraz negatywnie „wzmocniały” go również występujące wówczas niedobory selenu w runi pastwiskowej w SK Janów Podlaski.

## **B. Sektor hodowli indywidualnej**

Funkcjonowanie wymienionego sektora hodowlanego datuje się dopiero od czasu – jak już wspomniano – zainicjowania zasadniczych przemian polityczno-społecznych w Polsce, lecz jego aktualna sytuacja organizacyjna i hodowlana pozwala jednak przewidywać sukcesywny wzrost jakości prywatnych zarodowych koni arabskich czystej krwi.

Mimo tego, jednak dość wyraźnie wskazuje ona na fakt, że ów sektor aktualnie nadal jest traktowany jako główny „podmiot konkurencyjny” dla ośrodków zarządzanych przez KOWR (tzn. jednak nadal państwowych), czyli chyba jednak bez nadmiaru „zdrowych przejawów” wzajemnego współzawodnictwa.

W związku z powyższym – a głównie w celu „zatarcia istniejących różnic” między polską „państwową” i „prywatną” hodowlą koni arabskich czystej krwi – należy dogłębnie rozważyć wszelkie możliwości dalszego utrzymywania międzynarodowej renomy omawianej rasy, jako ewidentnego świadectwa autentycznych możliwości Naszego Kraju, w zakresie faktycznego uczynienia z polskiej hodowli koni – dla jak największej liczby ras – **specjalności narodowej**.

Z wymienionych względów należy jednak założyć, że pozytywną rolę w tym zakresie powinny odegrać niżej wymienione rozwiązania organizacyjno-hodowlane.

1. Indywidualnych hodowców koni czystej krwi arabskiej należy wręcz dogłębnie zainteresować – jednak w pełni uwzględniając autonomię PZHKA – problemem restytucji typu **p-p** i przewidzieć wszelkie formy „bezkolizyjnej” wymiany materiału hodowlanego (chyba nie zawsze tylko jednostronnej, przy uwzględnianiu wyżej wspomnianych zamiarów restytucyjnych) między nimi i ośrodkami podległymi KOWR.
2. Członkowie PZHKA chyba najbardziej zainteresowani są pełną (oraz preferencyjną) możliwością korzystania z nasienia wybitnych reproduktorów omawianej rasy – lecz będących jednak w dyspozycji hodowlanych ośrodków KOWR – więc chyba należy uczynić wszystko, żeby ich starania otoczyć adekwatnymi rozwiązaniami prawnymi oraz realnym wsparciem finansowym ze strony Naszego Państwa (np. pokrywaniem od 2/3 do 3/4 kosztów zakupu mrożonego nasienia).
3. Jeśli wymienione sugestie zostaną uwzględnione, wówczas należy oczekiwać istotnej poprawy w zakresie dalszej egzystencji typu **p-p** w obrębie polskiej populacji koni arabskich czystej krwi oraz – przede wszystkim – jej (oby) postępującego jednoczenia się w „monolit” ogólnokrajowy.

## **2. Rasa pełnej krwi angielskiej**

Hodowlane pogłowie koni wymienionej rasy (czyli głównie liczebność klaczy-matek stadnych) uległo jednak – w okresie „demokratycznych przemian” w obrębie państwowej hodowli koni – już ponad 5-krotnemu zmniejszeniu, co ewidentnie wymusza jednak gruntowną zmianę dotychczas realizowanych (przez ośrodki podległe KOWR) celów hodowlanych.

### **A. Hodowla w sektorze podległym KOWR**

Ze względu na wcześniej wspomniane oraz nadal narastające „straty hodowlane”, jednak wyraźnie maleją realne szanse w zakresie utrzymywania poprzedniego (już historycznego) „wschodnioeuropejskiego” poziomu dzielności wyścigowej współczesnych koni pełnej krwi angielskiej krajowej hodowli – *vide WRP* – więc obecnie nader trudno jest znaleźć *panaceum* na istniejącą sytuację.

Niemniej jednak rezygnacja z dalszej hodowli koni tejże rasy (w ośrodkach podległych KOWR) ewidentnie nie wchodzi w rachubę, tym bardziej, że jest ona wręcz niezbędna – jako najefektywniejszy ameliorator ogólnych predyspozycji koni do użytkowania wierzchowego – przez co może być nader użyteczna, głównie w oferowaniu ogierów – reproduktorów do uszlachetniania krajowych ras półkwi, głównie w hodowli i produkcji koni do WKKW.

Ponadto – ale nie tylko ze względu na tradycje przed- i powojennej hodowli koni pełnej krwi angielskiej – należy jednak podjąć próbę skutecznej reaktywacji krajowej populacji tejże rasy w obiektach KOWR, chociażby ze względu na nieustający „prywatny import” koni wyścigowych (głównie z Irlandii, ale również z innych krajów), którym najczęściej jednak nie dorównują dzielnością wyścigową nasi rodzimi przedstawiciele omawianej rasy, których tylko ok. 10% wyhodowano w ośrodkach podległych KOWR.

Pozostałą część startujących w krajowych wyścigach stanowią konie z prywatnej hodowli, która praktycznie corocznie wspomagana jest jednak zagranicznymi „importami”.

Z wymienionych względów, zamierzona reaktywacja państwowej hodowli omawianej rasy jest zadaniem niezwykle trudnym do realizacji, bo już od dawna jednak nie jest ona zasilana – co wcześniej czyniono jednak „prawie nieustannie” (tzn. najczęściej co 2 lub 5 lat, ze względów podawanych w *WRP*), nawet „we wrogim koniom okresie PRL” – przez import reproduktorów „klasy środkowoeuropejskiej”, natomiast ostatniego (w czasie suwerennej demokracji) „państwowego zakupu” dokonano w odległym 2002 r. (tzn. już 15 lat temu), nabywając ogiera *Belenus 1996* – *vide WRP* – hodowli niemieckiej.

W zaistniałej sytuacji, niektóre obiekty podległe KOWR nawet uciekają się do wysyłania własnych klaczy do stanówki poza granicami kraju (co czyni np. SK Iwno, wysyłając 8 z nich do Francji), co jest rozwiązaniem nawet dość szeroko stosowanym w światowej hodowli, ale nie zawsze możliwym do zastosowania i nie dającym trwałych gwarancji hodowlanych.

Uwzględniając w/w uwarunkowania, sformułowano następujące uwagi, rozpoczynając je od wypuklenia aktualnie oczywistych zagrożeń dla omawianej rasy:

1. Drastyczne zmniejszenie liczby państwowych ośrodków hodujących konie pełnej krwi angielskiej spowodowało wielokrotne zmniejszenie liczebności ich hodowlanego pogłowia, przez co obniżyło również ogólny poziom ich dzielności wyścigowej.
2. Do obniżenia tegoż poziomu – kiedy szansa pojawienia się wybitnych „wyścigowców” ewidentnie maleje – przyczyniał się także fakt włączania (na szczęście sporadycznego) do krajowej hodowli omawianej rasy nawet klaczy bez treningu i kariery wyścigowej (co wcześniej było wręcz „nie do pomyślenia”), zadowolając się jedynie ich wpisem do Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej.
3. Ową sytuację pogłębiał również dotkliwy – oraz ciągle narastający – brak ogierów-reproduktorów odpowiedniej klasy, które (w pewnej mierze) chyba mogłyby jednak zahamować postępującą degrengoladę.
4. Pod żadnym warunkiem nie należy jednak dopuścić do zaniku hodowli koni rasy pełnej krwi angielskiej w Polsce (w tym głównie państwowej, ponieważ prywatna „ma się całkiem nieźle”) – a przez to także wyścigów konnych, nierozzerwalnie związanych z jej hodowlą, jako podstawowym celem – lecz jednak (na szczęście) istnieją realne przesłanki wyraźnego polepszenia istniejącej sytuacji, przez aktualnie nad wyraz efektywne działania Polskiego Klubu Wyścigów Konnych (PKWK), w jego ścisłym współdziałaniu z Totalizatorem Sportowym (TS).
5. W znacznej części krajów europejskich (*vide WRP*) ich rodzima hodowla koni wszystkich ras jest efektywnie wspierana przez określone „odpisy z wyścigowych zysków” (np. we Francji, z zakładów prowadzonych przez *Pari Mutuel Urbain – PMU* – dostarczających francuskiemu skarbowi rocznych dochodów rzędu 10 – 13 mld euro), zaś w Polsce podobna sytuacja (lecz chyba o znacznie mniejszych rozmiarach) jest dopiero jedynie przewidywana, ponieważ na jej drodze stoi potrzeba dokonania szeregu zmian legislacyjnych, w dotąd obowiązującym polskim prawodawstwie (*vide WRP* i wyżej proponowane zmiany legislacyjne).
6. Uwzględniając w/w aspekty należy jednak postulować – ale tylko dla doraźnego zabezpieczenia hodowli tejże rasy w obiektach podległych KOWR – niezbędny zakup przynajmniej 2 reproduktorów pełnej krwi angielskiej, lecz jeden z nich powinien wykazywać (rodowodowo lub przez karierę wyścigową) uzdolnienia sprinterskie, zaś u drugiego powinny mieć one raczej dystansowy charakter.
7. Decyzję o wyborze wspomnianych ogierów („kandydatów”, czy nawet reproduktorów określonej klasy) powinien jednak podjąć – wielokrotnie wcześniej postulowany – „sztab ekspertów ...”, w zależności od uwarunkowań natury hodowlanej i finansowej.
8. Rozplodowo-hodowlane wykorzystanie nabytych reproduktorów jednak powinno mieć miejsce tylko w obrębie macierzystej rasy, lecz w układzie zapewniającym ich zrównoważone wykorzystanie w tym zakresie (czyli bez zbytniego „faworyzowania” któregoś z nich), aż do czasu uzyskania wystarczająco pewnych informacji o jakości ich potomstwa.

Wymienione postulaty są jedynie „rozwiązaniem doraźnym”, ponieważ tylko dalszy rozwój uwarunkowań hodowlano-wyścigowych ewidentnie stworzy jednak należyte przesłanki do precyzyjnego opracowania perspektywicznych kierunków, w zakresie kształtowania dalszej hodowli koni rasy pełnej krwi angielskiej w obiektach podległych KOWR.

Chyba jednak należy ją nadal prowadzić również „w ujęciu państwowym” – chociażby dla uszanowania istotnych dokonań wielu pokoleń polskich hodowców z XX wieku – czemu jednak nie powinny „stawiać tamy” posunięcia z gatunku już uczynionych, np. w epoce „przekształceń” gospodarczych z początków lat 90. tegoż wieku.

## **B. Hodowla prywatna**

Światowa hodowla koni pełnej krwi angielskiej opiera się przede wszystkim na wspomnianym sektorze hodowlanym, którego pełna autonomia wyklucza formułowanie *jakichkolwiek* zaleceń organizacyjno-hodowlanych.

Niemniej jednak – z uwagi na dobro całości polskiej hodowli koni – należy jednak postulować wszczęcie intensywnych starań o wydatne poszerzenie zakresu współpracy między PKWK oraz PZHK, co może (oraz powinno) przynieść tylko pozytywne rezultaty.

### **C. Funkcjonowanie Torów Wyścigów Konnych (TWK), w ramach działalności Polskiego Klubu Wyścigów Konnych (PKWK)**

Aktualne funkcjonowanie torów wyścigów konnych w Polsce zostało już dość szczegółowo omówione w ramach **WRP**, więc w podsumowaniu należy tylko podać niżej podane sugestie, przy czym niektóre z nich były już sygnalizowane w niniejszej wersji programu:

1. Stopniowy rozwój wyścigów konnych w Polsce – oraz nadanie im odpowiedniej rangi społecznej – m.in. uzależnione jest od nowelizacji tzw. ustawy hazardowej oraz usunięcia podstawowych mankamentów (np. nad wyraz niskiego poziomu nagród dla zwycięzców gonitw) w ich dotychczasowym funkcjonowaniu (omawianych w ramach **WRP**) kontynuowania (w kolejnych latach) przyznawania premii debiutanckich, transportowych, hodowlanych, startowych itp.
2. Istota wyraźnego wspomaganie polskiej hodowli koni przez TWK zasadza się również na możliwości przekazywania 5% sum uzyskiwanych ze stawek wpłacanych z tytułu zawierania wzajemnych zakładów wyścigowych.
3. W nawiązaniu do kwestii dalszego rozwoju wyścigów konnych określoną uwagę należy również poświęcać ponownemu „uruchomieniu” gonitw dla koni półkrwi oraz znaczącemu poszerzeniu zakresu „gonitw eksterierowych” dla polskich koni czystej krwi arabskiej.
4. Budzący nadzieje na dalszy rozwój „branży wyścigowej” zakres współpracy – między TWK i TS – powinien wkrótce również zaowocować staraniami o podwyższenie rangi Torów Wyścigów Konnych na Służewcu (np. o wpis na listy UNESCO lub inną formę ich znaczącego wyróżnienia) – które tuż przed II wojną światową już uważane były za „perłę architektury hippicznej–wyścigowej”.
5. Ponadto nader często formułowany jest również pomysł utworzenia „narodowego centrum rozwoju oraz promocji hodowli koni i sportów konnych” – o nazwie **Hipodrom Narodowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego**, z lokalizacją w obrębie TWK na Służewcu – który należy jednak uznać za (ze wszech miar) godny szczegółowego rozpatrzenia oraz oby jak najrychlejszej realizacji.
6. Jego funkcjonowanie powinno być jednak wielofunkcyjne oraz możliwie najbardziej spektakularne – przez co w jego otoczeniu powinny zaistnieć różne obiekty o charakterze rekreacyjnym – prowadzące w efekcie do możliwie jak najszybszego organizowania krajowych oraz międzynarodowych imprez hodowlano-jeździeckich o najwyższej randze.
7. Ponadto, jego perspektywiczna organizacyjno-hodowlana rola dla polskiej hodowli koni jest wręcz nie do przecenienia i wiodąca, w jej zamierzonym i konsekwentnym przekształcaniu w **narodową specjalność**.

### **3. Krajowe konie półkrwi**

W ich obrębie w Polsce aktualnie hodowane są – co już wspomiano – konie *wielkopolskie, małopolskie, śląskie* oraz *polskie konie szlacheckie półkrwi*, wśród których jedynie *śląskie* mogą poszczycić się nie tylko stabilną, ale nawet „progresującą” sytuacją hodowlaną, czyli nie stwarzającą jednak bezpośrednich zagrożeń w kilku najbliższych latach.

Z kolei pozostałe z nich od pewnego (lecz dość zróżnicowanego) czasu szczególnie wyraźnie „cierpią” na cały szereg niekorzystnych uwarunkowań, wręcz drastycznie zmniejszających ich pogłowie zarodowe – mierzone liczbą klaczy aktywnych w hodowli – oraz zdecydowanie utrudniających zbyt uzyskanego przychówku.

Wymieniona sytuacja jest jednak ewidentnym sygnałem, o wyraźnym niedostosowaniu ich programów hodowlanych do „realiów współczesności”, co wręcz jednoznacznie nakazuje stosowne modyfikacje w adekwatnym kierunku.

W przypadku każdej z wymienionych populacji dokonano – w ramach **WRP** – skróconej charakterystyki historii ich tworzenia, a także kolejnych „losów hodowlanych” (ale głównie powojennych), co jednak powinno posłużyć do sformułowania zasad ich dalszej egzystencji.

### 3.1. Konie wielkopolskie

Wymieniona populacja jest chyba najbardziej zagrożoną w obrębie tej grupy koni, co m.in. „skutecznie” wspomagają obiegowe (ale formułowane chyba już od początku XXI wieku lub nawet wcześniej) „pomysły” o jej „racjonalnym połączeniu” z *polskimi końmi szlachetnymi półkrwi*, co przypuszczalnie jednak odbiera „wolę walki” tym hodowcom, którzy jednak wytrwale walczą o jej przetrwanie.

W związku z powyższym nasuwają się – jako ewidentna „potrzeba chwili” – niżej podane uwagi oraz propozycje rozwiązania istniejącej sytuacji.

1. Próbę „unicestwienia” koni wielkopolskich – przez planowane połączenie z *polskimi końmi szlachetnymi półkrwi*, m.in. ze względu na „podobieństwo rodowodowe” – należy jednak uznać za przedsięwzięcie ewidentnie krzywdzące już kilka pokoleń krajowych (głównie wielkopolskich) hodowców, którzy od ponad wieku tworzyli omawianą populację, z nadzieją na ukształtowanie w niej wysokiej przydatności do użytkowania wszechstronnego oraz wierzchowego.
2. Należy przy tym podkreślić, że np. w krajowym jeździectwie sportowym omawiana populacja „dzierżyła palmę pierwszeństwa” przez kilka dziesięcioleci, a obecny stan jej hodowli jest konsekwencją wielu (niezbyt należycie kontrolowanych) czynników, zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych.
3. Z pewnością można przytoczyć jeszcze wiele przykładów „historycznej (i aktualnej) przydatności” koni wielkopolskich dla polskiej hodowli tego gatunku zwierząt, przez co nader usilne próby ich połączenia z już „mocno podupadającą” (bo „tworzoną” bez właściwej koncepcji hodowlanej – *vide WRP* i podrozdział 3.4.) populacją *polskich koni szlachetnych półkrwi* jawią się jako przedsięwzięcia całkowicie nieuzasadnione, ze względów niżej podanych:
  - \* - owe zamiary wręcz ewidentnie „sprzeciwiają się” koncepcji zachowania możliwie największej bioróżnorodności wśród zwierząt udomowionych oraz bytujących na swobodzie, do czego Polska jest jednak zobowiązana już wcześniej ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi oraz przepisami UE,
  - \* - stoją również w jawnej sprzeczności z sytuacją w światowej hodowli koni (w tym głównie europejskiej), gdzie raczej nie obserwuje się „likwidacji” ras koni, natomiast praktyka hodowlana jednak dowodzi kreowania nowych – *vide* chociażby „Atlas Ras Koni” Martina Hallera, wyd. I oraz II – co jest chyba wystarczającym dowodem,
  - \* - również „wzorcową” niemiecką hodowlą koni półkrwi (gdzie ich „przynależność rasowa” ma raczej charakter umowny) jednak nie wykazuje tendencji do łączenia poszczególnych ras koni, choć ich „historyczne podobieństwo pochodzeniowe” jest ewidentne (np. między końmi hanowerskimi i westfalskimi), a współczesne niemieckie konie półkrwi w wielu przypadkach mają „mocno zbliżone” rodowody, głównie z uwagi na nad wyraz częste uznawanie wyróżniających się reproduktorów przez kilka rasowych związków hodowlanych,
  - \* - ponadto, nic jednak nie wskazuje na fakt, że dołączenie koni *wielkopolskich* do *szlachetnych półkrwi* „uratuje” populację tych ostatnich, ponieważ w obydwu przypadkach podstawową przyczyną istniejącej degrengolady jest jednak dotkliwy brak konsekwentnie prowadzonej pracy hodowlanej.
4. Niemniej jednak niniejsze „poszukiwanie winnych” chyba także powinno obejmować założenia i cele sformułowane w hodowlanym programie dla koni wielkopolskich, który nadal uporczywie zakłada jednak wyhodowanie koni przydatnych do „wysokiego wyczynu” w jeździectwie sportowym, co – jak wskazuje praktyka hodowlana – dotychczas nie było jednak możliwe do uzyskania.
5. Ponadto wymaganie od polskich koni wierzchowych – żeby już aktualnie były zdolne do jeździeckiego współzawodnictwa sportowego na najwyższym poziomie – jest całkowicie nieuzasadnione, gdyż krajowe zakłady treningowe prowadzą wierzchowy trening koni półkrwi dopiero od 1997 r.
6. Tego rodzaju trening w krajach zachodnioeuropejskich jest prowadzony już od kilku dziesięcioleci (głównie od końca lat 60. XX wieku), przez co „wydobyły się” one na „wiodące” pozycje w zakresie wyczynowego jeździectwa sportowego.
7. Z tychże względów należy uważać, że polskie ambicje z tego zakresu – nadal zawarte m.in. w oficjalnym stanowisku PZHK wobec *WRP* – aktualnie chyba jednak wyraźnie „nie przystają do rzeczywistości”, gdyż wyznaczony cel ewidentnie nie jest możliwy do osiągnięcia, bez należytego i konsekwentnego postępowania hodowlanego.
8. Owo postępowanie zasadza się na realizacji 4 etapów pracy hodowlanej (ustawicznie przypominanych), lecz obecnie na 2 z nich należy zwrócić szczególną uwagę, tzn. na wyraźnie zaostrzoną *selekcję*, a także na racjonalny *dobór koni* do rozplodu.



9. Ów dobór obejmuje rezygnację z nieustannego krzyżowania koni wielkopolskich – nawet z rasami „wyjściowymi” – prowadzonego w poszukiwaniu „dróg na skróty”, chociażby przez ciągłe wykorzystywanie prawie nieselekcjonowanych mieszańców do dalszej „hodowli”.

Wymienione problemy były już dość szeroko omawiane w ramach **WRP**, więc należy przystąpić do formułowania sposobów zastosowania proponowanych rozwiązań, w obydwu sektorach polskiej hodowli koni.

### A. Hodowla w sektorze podległym KOWR

Wymieniony sektor chyba jako pierwszy „przystąpił” do nader pośpiesznego „jednoczenia” omawianych populacji krajowych koni (*vide WRP*), lecz w zasadzie powinien zaprzestać podjętej akcji, ze względu na istotną rolę, jaką należy mu zaplanować do odegrania w trakcie hodowlanej restytucji koni wielkopolskich.

1. Dalsza hodowla koni wielkopolskich w obiektach zarządzanych przez KOWR będzie jednak wymagała „rewolucyjnego” podejścia do problemu wyraźnego zaostrzenia kryteriów selekcji cech pokrojowo-użytkowych, co powinno stopniowo prowadzić do coraz wyraźniejszego zwiększania ich przydatności eksploatacyjnej.
2. W hodowli zwierząt nader często jednak „szermuje się” poglądem, że chodzi w niej tylko o wyhodowanie osobników „bardzo dobrych” oraz „wybitnych” (stanowiących łącznie od 10 do 15% stanu normalnie funkcjonujących populacji), najczęściej jednak całkowicie zapominając o tym, że posiadacze zwierząt „dobrych” oraz „przeciętnych” również powinni zachować szanse na doskonalenie własnych stad (mniej lub bardziej) hodowlanych, więc konsekwentne dążenie do podwyższania ogólnego poziomu wszystkich cech pokrojowych, użytkowych i funkcjonalnych odgrywa w tym procesie zasadniczą rolę.
3. Niestety, wszyscy „hodujący” zwierzęta coraz wyraźniej „odstające” (*in minus*), od pokrojowo-użytkowych standardów dla określonych populacji, chyba jak najszybciej powinni zaprzestać dalszej działalności w tym zakresie, bo oprócz strat i rozczarowań nic ich jednak nie spotka w perspektywie takowego postępowania.
4. Drugim problemem hodowlanym w omawianych obiektach jest gruntowna zmiana sposobu doboru par koni do rozplodu – głównie przy używaniu w hodowli mieszańców międzyrasowych – na zasadę, iż: *„mają być one jak najlepsze i należy je kojarzyć głównie z ich kuzynami (lecz równie dobrymi, a nie tylko spokrewnionymi) różnego stopnia”* (*vide WRP*).
5. Mimo proponowanych zmian w zakresie dalszej hodowli wielkopolskich koni, należy jednak stwierdzić, że jej realne udoskonalenie musi jednak uwzględniać (głównie na początku tegoż procesu) ewidentne „zasilenie” przez import odpowiedniej klasy ogierów-reproduktorów, w liczbie od 3 do 5 osobników – należących do „wiodących” zagranicznych populacji koni półkwi i bezwzględnie uznanych wcześniej za przydatne do doskonalenia swoich ras macierzystych lub im pokrewnych – którego dokonałby (wielokrotnie proponowany do utworzenia) „sztab ekspertów...”.
6. Owe reproduktory powinny być wykorzystywane wyłącznie w hodowli stadninowej, ale ich nasienie musi być jednak (ale raczej preferencyjnie) dostępne dla hodowców prywatnych, gdyż chyba jedynie tego typu postępowanie hodowlane może przyczynić się do wyraźniejszej poprawy krytycznej sytuacji w populacji koni wielkopolskich.
7. Obawy przed ewentualnym zanikaniem doskonalonej (w podany sposób) populacji koni wielkopolskich – podczas (jakoby) zbyt ostrej selekcji oraz natężenia inbrodu – są raczej „płonne”, gdyż ryzyko hodowlane zawsze istnieje w przypadku koni (chyba bardziej wyraźnie, niż w obrębie innych gatunków zwierząt), lecz ewentualne „zyski hodowlane” mogą jednak okazać się autentycznie korzystne dla koni wielkopolskich.

### B. Hodowla w sektorze nadzorowanym przez PZHK

W pełni szanując dotychczasowy wysiłek organizacyjno-hodowlany aktualnych hodowców koni wielkopolskich – którzy nie stracili wiary w cel ich dalszej hodowli – można tylko zaapelować do nich, żeby wyżej zaproponowane rozwiązania (w zakresie „pogodzenia się” jednak z **zaostrzeniem** kryteriów **selekcji** i stosowania zalecanych metod **doboru do rozplodu** (czyli kojarzenia najlepszych „kuzynów”, a nie tylko krzyżowania międzyrasowego) zostały jednak dogłębnie rozważone i zastosowane w ich dalszych poczynaniach hodowlanych.

Niemniej jednak, należy także zwrócić uwagę na niżej sformułowane propozycje, które również (w określonym zakresie) mogą wspomóc ich starania.

1. W obrębie aktywnej (a szczególnie w „czasowo uśpionej”) populacji hodowlanej należałoby wyodrębnić następujące typy klaczy, z propozycją ich kategoryzacji:
  - a.) wszechstronnych – „umiarkowanie” przydatnych do przemiennego wykorzystania do pracy pod siodłem lub w zaprzęgu, szczególnie przydatnych dla potrzeb rozwijającej się agroturystyki (zaliczanych np. do III kategorii użytkowej, a nie hodowlanej, wg propozycji PZHK),
  - b.) rekreacyjno-turystycznych – mogących aktywnie uczestniczyć w zawodach TREC PTTK (kat. II). Owe zawody traktowane są jako forma współzawodnictwa między końmi przydatnymi do wymienionych celów, wzorowanego na zasadach TREC (czyli: *Techniques de Randonnee Equestre de Competition*) opracowanych we Francji (tamże szeroko stosowanych), lecz już posiadających międzynarodowy wymiar (bo tego typu zawody rozgrywane są również m.in. w Anglii, Australii, Austrii, Belgii, Hiszpanii, Kanadzie, Polsce, RPA, USA itd.), przez co nadzorowane są przez organizację FITE (*Federation Internationale de Tourisme Equestre = International Federation of Equestrian Tourism*),
  - c.) przydatnych do jeździectwa sportowego – amatorskiego i wyczynowego (kat. I) – będące (tzn. jako jedyne) potencjalną bazą do realizacji aktualnie obowiązujących celów hodowlanych.
2. Klacze podtypów użytkowych wymienionych w ppkt. „a” oraz „b” powinny być pokrywane odpowiednio dobranymi krajowymi reproduktorami (możliwie najwyższej kategorii) – ale zapewne wystąpią, w tym zakresie, spodziewane trudności – lecz *a priori* trudno jest wskazać na określone rozwiązania, bez przeprowadzenia stosownej inwentaryzacji.
3. Klacze ujęte w ppkt. „c” należy otoczyć szczególną opieką organizacyjno-hodowlaną, dobierając do nich (ale już na początku tworzenia „koni do wysokiego wyczynu”) odpowiednie krajowe reproduktory (zalecane przez PZHK, lecz realnie należy się jednak liczyć z ich wyraźnym „niedostatkiem” ilościowo-jakościowym) lub „uciekać się” do importu mrożonego nasienia (przy wsparciu państwowego budżetu).
4. Owo wsparcie powinno być jednoznacznie uzależnione od użytkowej kategorii klaczy – np. według propozycji: kat. I – 75%; II – 50%; III – 25%, lecz jego uzyskanie powinno być obwarowane ścisłym przestrzeganiem hodowlanych zaleceń PZHK, w zakresie *doboru do rozplodu*.
5. Wspomniane „wsparcie państwowe” już niejednokrotnie miało miejsce w hodowli koni na Ziemiach Polskich – nawet podczas zaborów, przy zakupie reproduktorów dla spółek hodowlanych – natomiast aktualnie powinno dotyczyć (współcześnie „bardzo modnego”) importu mrożonego nasienia, pochodzącego od możliwie najlepszych (już sprawdzonych w hodowli) ogierów-reproduktorów zagranicznych, należących do ras „wiodących” na światowych listach WBFSh.
6. Niemniej jednak zawsze należy mieć na uwadze możliwie jak najszybszą rezygnację ze wspomnianego importu i dołożenie wszelkich starań o prowadzenie dalszej hodowli w oparciu o rodzimy materiał hodowlany, który – według przyjętych założeń – miałby uczestniczyć w tworzeniu **narodowej specjalności** z polskiej hodowli koni.
7. Najszczęśliwszym momentem w polskiej hodowli koni (ale nie tylko wielkopolskich) byłaby sytuacja, w której zagraniczni hodowcy (przynajmniej z krajów sąsiadujących) „masowo” importowaliby nasze konie zarodowe, co jednak już miało w niej miejsce (głównie w odniesieniu do reprezentantów czystej krwi arabskiej, a nawet – ale w zakresie „okrojonym” do pojedynczych osobników – w stosunku do innych ras).
8. Ów masowy eksport polskich koni zarodowych obecnie chyba jednak jeszcze nie jest możliwy – głównie ze względu na fakt, że z reguły ma on ograniczone rozmiary i to nawet w krajach przodujących w hodowli tego gatunku zwierząt – lecz w swoim czasie Polska bezspornie już znajdowała się (np. w latach 60. i 70. XX w.) w czołówce państw wręcz „masowo” sprzedających konie użytkowe (głównie robocze, ale także wykazujące przydatność do sportu jeździeckiego, wyścigów przeszkodowych itp.) oraz (przede wszystkim) rzeźne (co nadal budzi jednak kontrowersje różnorodnej natury).

### 3.2. Konie małopolskie

W świetle danych zawartych w **WRP** należy stwierdzić, że „hodowlane losy” małopolskich koni w wielu aspektach zbliżone były do wyżej już omówionych wielkopolskich, przez co zasady dalszego postępowania hodowlanego z ich populacją powinny być podobne (lecz nie identyczne).

## A. Hodowla w ośrodkach podległych KOWR

W stadninowej hodowli koni małopolskich ich „modne przekształcanie” w typ *polskich koni szlachejnych półkrwi* nie miało równie wielkiego „rozmachu” jak u wielkopolskich – przez co „poniesione straty” hodowlane były jednak mniejsze – lecz chyba istotnie zaważyło na aktualnych losach niektórych obiektów (np. SK Walewice), niegdyś słynących z hodowli ówczasie wszechstronnych koni małopolskich.

1. W powojennej hodowli omawianej populacji ustawicznym problemem był ewidentny brak odpowiedniej liczby i jakości ogierów-reproduktorów, ewidentnie tamujący jej skuteczne doskonalenie.
2. Z wymienionego względu również ona powinna być zasilona przez import od 2 do 4 reproduktorów zagranicznych – lecz „pochodzeniowo” ewidentnie „wpisujących się” jednak w historię tworzenia koni małopolskich – dokonany na wcześniej podawanych zasadach, przy czym chyba należałoby się oprzeć się na już pozytywnie sprawdzonych „angloarabach francuskich”, albo pochodzących z innych krajów.
3. W omawianej populacji – podobnie jak u koni wielkopolskich – należy dokonać pełnej inwentaryzacji aktywnych (a głównie „czasowo uśpionych”) klaczy zarodowych, w celu określenia ich przydatności do hodowli i produkcji niżej wymienionych, użytkowych typów koni: wszechstronnych (dla potrzeb agroturystyki), rekreacyjno-turystycznych oraz przydatnych do sportu (amatorskiego i wyczynowego).
4. Konie małopolskie o predyspozycjach do sportu jeździeckiego powinny być otoczone szczególną opieką, z zamiarem wykorzystania w 2 kierunkach:
  - \* - w hodowli i produkcji koni przydatnych do rajdów długodystansowych – ale po niezbędnym „dolewie” (głównie powyżej 50% rodowodu) czystej krwi arabskiej – do czego można byłoby powołać specjalny ośrodek treningowy (zlokalizowany np. w SO Białka, przy wykorzystaniu istniejących możliwości kadrowych, a także otaczających je terenów oraz infrastruktury),
  - \* - w hodowli i produkcji koni przydatnych do WKKW – po wymaganym „dolewie” pełnej krwi angielskiej, „dostarczanej” przez ogiery-reproduktory wyhodowane przez krajowe stadniny KOWR – którego lokalizacja zapewne dość jednoznacznie wynikać będzie z „biznes-planów”, opracowanych przez obiekty jemu podległe.
5. Próby dalszego „uporczywego doskonalenia” koni małopolskich, w celu zwiększenia ich przydatności do dyscypliny skoków przez przeszkody, należy jednak uznać za wyraźnie nieuzasadnione, gdyż wieloletnie starania w tym zakresie nie przyniosły (jak dotąd) spodziewanych rezultatów.

## B. Hodowla w sektorze nadzorowanym przez PZHK

Wymieniony sektor powinien być jednak traktowany jako podstawowa „ostoja hodowlana” dla całej populacji koni małopolskich, przez co wymaga on realnego wsparcia ze strony państwa (budżetowego i poza jego sferą), bo omawiane konie utrzymywane są w regionie, gdzie czynne współzawodnictwo jeździeckie (w sporcie amatorskim, a głównie wyczynowym) ma jednak miejsce o wiele rzadziej, niż w innych regionach Polski (np. w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Śląsku itd.).

Ponadto, dotkliwie brakuje w nim także odpowiedniej infrastruktury jeździeckiej (np. krytych pełnowymiarowych ujeżdżalni, wyposażonych w niezbędne zaplecze funkcjonalne), pozwalającej na poszerzenie oraz wydłużenie zakresu wspomnianego współzawodnictwa przez okres całego roku.

Ponadto, w indywidualnej hodowli koni małopolskich, na szeroką skalę należy stosować rozwiązania, które zostały już omówione w przypadku koni wielkopolskich, nadzorowanych przez PZHK.

### 3.3. Konie śląskie

Omawiana populacja polskich koni półkrwi (ale „ciężkiej”) dotąd spotykała się jednak raczej z „pochwałami”, niż z krytyką – zarówno w **WRP**, jak i w niniejszej wersji programu – przez co chyba należy uzupełnić je tylko niżej sformułowanymi zaleceniami.

- \* - hodowla omawianej populacji, w ośrodkach podległych KOWR, powinna być zorientowana w stronę wydatnego poszerzenia „puli genów” dostarczanych przez – odpowiednio dobrane przez „sztab ekspertów...” – zagraniczne ogiery-reproduktory „ciężkich półkrwi”, co (być może) nawet pozwoli na wyodrębnienie się nowych rodzin i rodów, których genetyczne utrwalanie można m.in. prowadzić metodą *hodowli na linię*,

- \* - mimo tego, linie dotąd istniejące w hodowli koni śląskich (lecz głównie hodowlane, a nie tylko genealogiczne) należy otoczyć szczególną opieką, chociażby ze względu na ich pełną adaptację do miejscowych warunków hodowlanych, czyniąc starania o ich dalsze zachowanie w prowadzonej hodowli,
- \* - indywidualną hodowlę koni śląskich – w której spotykana jest znaczna liczba osobników reprezentujących ich „stary typ” – należy jednak traktować jako wyjątkowy „genetyczny rezerwuar eksportowy”, chociażby z uwagi na fakt, że już „przed laty” powoływano się na autentyczne możliwości ich sprzedaży za granicę, „mocno wspierające” starania o program ochrony zasobów genetycznych.

### 3.4. Polskie konie szlachetne półkrwi

Wymieniona populacja była już przedmiotem nader szeroko zakrojonej krytyki w ramach **WRP** – lecz „zupełnie niesłusznej”, w świetle oficjalnego stanowiska PZHK – gdyż jest jednak ona ewidentnym przykładem zamiaru (lecz „chybionego”) wytworzenia (już od początków lat 70. XX wieku) polskich koni wierzchowych, zdolnych do równorzędnego współzawodniczenia z rasami, utrzymywanymi w krajach wiodących w hodowli i produkcji koni sportowych.

Od samego początku formowania omawianej populacji założono (skądinąd słusznie), że zwiększanie predyspozycji do wyczynowego użytkowania sportowego musi odbywać się na drodze wykorzystywania reproduktorów z Europy zachodniej, będących – nie tylko wówczas, ale do chwili obecnej – głównymi „nośnikami” predyspozycji do wyczynowego jeździectwa.

Odbywało się to wtedy (czyli od połowy lat 70. XX wieku) na drodze naturalnego krycia klaczy (bo technika głębokiego zamrażania nasienia była wówczas dopiero opracowywana) ogierami wywodzącymi się z „wiodących” wówczas ras koni – które raczej nie należały jednak do „elity hodowlanej” w swoich krajach macierzystych – lecz „na tym się skończyło”, bo ewidentnie zaniedbano inne etapy pracy hodowlanej.

Mimo wszystko, należy jednak sformułować zestaw ustaleń, które powinny przyczynić się do zdecydowanego i racjonalnego postępowania hodowlanego, w zakresie dalszej hodowli omawianej populacji krajowych koni.

#### A. Hodowla w obiektach podległych KOWR

We wspomnianych obiektach należy jednak zdecydowanie przystąpić do należycie skoordynowanego prowadzenia pracy hodowlanej, uwzględniającej niżej podane ustalenia:

1. Dalsze prowadzenie (w państwowych stadninach) etapu „krzyżowania wyjściowego” (*vide WRP*) nie posiada już żadnego uzasadnienia hodowlanego, gdyż owa „droga prowadzi donikąd”, bo w nim ustawicznie będzie jednak możliwe pojawianie się „wybujałości dwurasowych mieszańców”, której dotychczas nie udało się jednak zootechnicznie utrwalić w hodowli koni – czego dobitnym przykładem jest (wcześniej uznawana) „rasa czystej krwi angloarabskiej”, ewidentnie tracąca swoje właściwości pokrojowo-użytkowe (najczęściej po 2-3 pokoleniach), bez stosowania *krzyżowania przemiennego* z jedną ras wyjściowych.
2. Z tegoż względu owa „wybujałość” najczęściej rozmywała się już w drugim pokoleniu potomnym (F2), kiedy mieszańce – z reguły raczej niezbyt ostro selekcyjonowane – używane były do rozplodu, wydając potomstwo z częstymi objawami „rozszczenia cech” (w tym głównie pokrojowych), czyli były jednak nad wyraz „dalekie od swoich wybujałych rodziców” z F1.
3. Ponadto – nie tylko sceptycznie, ale również z należytą rozwagą – trzeba traktować „obiegowe poglądy”, informujące o tym, że w niektórych ośrodkach hodowlanych (podobno nawet już od dość dawna) pojawiają się osobniki, które „z trudem” osiągną wzrost rzędu 160 cm, a przecież pochodzą od przodków (tzn. rodziców z F1, czyli z 1. etapu krzyżowania, nierzadko z efektami heterozji) chyba jednak cechujących się wyraźnie większą wysokością w kłębie.
4. Poza tym wydaje się również, że „tworzenie na nowo” rasy *polskich koni szlachetnych półkrwi* – chociażby według zasad podanych w **WRP** – także niczym jednak nie jest usprawiedliwione, ponieważ obecnie „potrzebne są wyłącznie dobre konie”, a nie ich (mniej lub bardziej) „wydumana rasa półkrwi”, której stworzenie (zdaniem wielu hipologów) jest w praktyce prawie niemożliwe.
5. Z wymienionych względów należy jednak uznać, że chyba „jedynym ratunkiem” dla omawianej populacji krajowych koni – w której pogłowie aktywnych klaczy-matek hodowlanych znajduje się w stanie regresu – jest tylko gruntowne przemyślenie zasad prowadzenia ich dalszej hodowli, przy szczegółowym zaplanowaniu realizacji określonych etapów pracy hodowlanej.

6. W tejże pracy nad wyraz baczność należy jednak zwracać na jak najostrzejszą **selekcję** oraz właściwy **dobór do rozplodu**, lecz przy ewidentnym wsparciu przez import kilku (lecz możliwie najlepszych) reproduktorów i zakup mrożonego nasienia wyróżniających się spośród nich (czyli o międzynarodowej renomie).
7. Wydaje się, że jednym z najbardziej pożądanym rozwiązaniem byłoby – ale dopiero po dogłębnym rozpoznaniu głównych pokrojowych i użytkowych predyspozycji aktualnie najlepszych koni w owej populacji – stosowanie metody *hodowli na linię*, lecz przy bieżącym i nieustannym uwzględnianiu (już wielokrotnie podawanych) zastrzeżeń, co do jej praktykowania.

## **B. Hodowla w sektorze nadzorowanym przez PZHK**

Wymieniony sektor posiada największy potencjał hodowlany – więc w nim należy jednak upatrywać dalszy rozwój hodowli *polskich koni szlachetnych półkrwi* – przez co PZHK powinien objąć go zmodyfikowanym (głównie w zakresie stosowania zasad przemyślanej pracy hodowlanej) nadzorem hodowlanym, przy uwzględnianiu niżej podanych ustaleń:

1. Pozytywnym zjawiskiem w tejże populacji koni krajowych jest coraz częstsze pojawianie się w niej wartościowych zagranicznych ogierów-reproduktorów – jednak o znacznie wyższym potencjale hodowlanym, niż wcześniej „masowo” sprowadzane – co już stanowi zasadniczy postęp organizacyjno-hodowlany, ewidentnie budzący nadzieję na dość rychłą poprawę dotąd istniejącego stanu jej hodowli.
2. W celu maksymalnego genetyczno-fenotypowego ujednoczenia omawianej populacji w hodowli prywatnej, należy jednak „pogodzić się” z zaostrożoną *selekcją*, natomiast w *doborze do rozplodu* zalecane jest postępowanie zbliżone do już wcześniej podawanego, w odniesieniu do obiektów podległych KOWR.
3. Wydaje się, że w omawianym sektorze hodowlanym występuje szczególna potrzeba dogłębnego przekonywania hodowców o konieczności zaprzestania ustawicznego międzyrasowego krzyżowania koni, na rzecz – dotychczas ewidentnie sprawdzonych w hodowli – racjonalnych zasad postępowania, opartych głównie na rzetelnym oraz równoprawnym prowadzeniu 4 kolejnych etapów pracy hodowlanej, szczegółowo objaśnianych w ramach **WRP**, a także w rozdz. IV niniejszej strategii.

## **4. Polskie konie zimnokrwiste**

Populacja koni zimnokrwistych w Polsce zaczyna stopniowo obejmować coraz większą liczbę dość wyraźnie wyodrębniających się subpopulacji – dla których są (oraz chyba nadal będą) prowadzone oddzielne sekcje wspólnej księgi stadnej (które z czasem być może nawet przekształcone zostaną w odrębne księgi stadne) – co wręcz wymusi w przyszłości opracowanie dla nich specjalnych programów hodowlanych.

Chwilowo na przeszkodzie zasygnalizowanemu postępowaniu stoi jednak brak wyraźnych – i genetycznie uzasadnionych – różnic pochodzeniowych, przez co aktualna praca hodowlana powinna być jednak skierowana w stronę „wyszukiwania” wszelkich odrębności w typie pochodzeniowo-użytkowym poszczególnych koni, które następnie należy konsekwentnie utrzymywać umiejętnym *doborem do kojarzeń*, na zasadzie łączenia „podobnego z podobnym”.

W nawiązaniu do genetycznych poszukiwań „odrębności pochodzeniowej” wśród *polskich koni zimnokrwistych* należy uznać, że są one chyba raczej nieuzasadnione, gdyż bezwzględnie należy pamiętać o fakcie, że omawiane konie są progeniturą dawnych *koni pogrubionych* – tworzonych na Ziemiach Polskich od połowy XIX wieku – wytworzoną wyłącznie przy użyciu ogierów zimnokrwistych ras zachodnioeuropejskich oraz skandynawskich, które dość często „wędrowały” po różnych rejonach hodowlanych.

W związku z powyższym w dalszej ich hodowli – mającej m.in. na celu wyodrębnienie oraz utrwalenie subpopulacji *koni sokólskich* i *sztumskich* – szczególną wagę należy przywiązywać do ich fenotypu, w znacznej mierze uzależnionego od warunków środowiskowych.

Ponadto, jednak z wielkim niepokojem należy odnotować fakt, że w omawianej populacji pogłowie aktywnych klaczy-matek i młodych klaczy zmniejszyło się aż o blisko 20% – jedynie w przeciągu zaledwie 2 ostatnich lat (*vide* rozdz. II niniejszej strategii) – co jednoznacznie wskazuje na ewidentny brak adekwatnie funkcjonującego programu hodowlanego dla *polskich koni zimnokrwistych*.

W związku z powyższym należy uważać, że w jego niezbędnej korekcie powinny być uwzględnione – oprócz innych i do końca niezidentyfikowanych przyczyn obiektywnych oraz subiektywnych – niżej sformułowane uwagi:

1. Program hodowlany dla *polskich koni zimnokrwistych* chyba jednak nie powinien zakładać „...*stałego importu zagranicznych reproduktorów...*” (czyli „w domyśle” dokonywanego nawet corocznie), lecz raczej zobowiązany on jest do maksymalnego wykorzystywania niezbywalnych efektów rodzimej hodowli, która – już od dość dawna – chyba nawet pozwalała na wykreowanie odrębnych krajowych ras koni zimnokrwistych (np. *sokólskich* i *sztumskich*), spośród istniejących wcześniej (głównie w latach 60. oraz jeszcze w 70., a nawet w części 80. XX wieku) kilku regionalnych typów koni pogrubionych (*vide WRP*).
2. Z wymienionego względu z pełną aprobatą należy potraktować niedawne oficjalne zatwierdzenie organizacyjno-hodowlanej działalności Związku Hodowców Koni Sokólskich (ZHKS) – który w przyszłości zamierza nadzorować konie dotychczas objęte „*programem ochrony zasobów genetycznych koni zimnokrwistych w typie sokólskim*” – licząc na (oby rychłe) uwieńczenie jego starań o kreowanie odrębnej księgi stadnej, świadczącej o powstaniu nowej rasy wśród krajowych koni zimnokrwistych.
3. W związku z powyższym należy jednoznacznie postulować, aby PZHK dostarczał ZHKS możliwie wszechstronnej pomocy organizacyjno-hodowlanej i wspierał jego działania na drodze wyspecjalizowanej – chyba głównie w kierunku użytkowania mięsnego – hodowli subpopulacji *koni sokólskich*.
4. Wynika to m.in. z faktu, że ich populacja już znacznie wcześniej powinna być jednak otoczona szczególną opieką hodowlaną, gdyż nawet latach 70. XX wieku już cechował je najbardziej skonsolidowany fenotyp, w obrębie krajowych koni zimnokrwistych.
5. Ponadto, „w hodowlanym otoczeniu” *polskich koni zimnokrwistych* coraz częściej pojawiają się jednak poglądy o konieczności podziału ich hodowli na „*typ roboczy*” oraz „*mięsny*” (co wyraźnie uwzględniono w ramach **WRP**), więc takową sytuację perspektywicznie również należy przewidywać.
6. Przeciwnicy takiego rozwiązania wysuwają wiele różnych argumentów, wśród których są m.in. takie, jak: „...*nikt tego na świecie nie robi...*” oraz „...*dobrze konie robocze są również dobrymi końmi mięsnymi...*”, które jednak nie są wystarczająco przekonujące lub wręcz ewidentnie niedorzeczne (zwłaszcza ostatni, z aspektów zootechnicznych oraz technologicznych).
7. Fakt, że nikt na świecie „specjalnych koni mięsnych” dotychczas nie hodował i nie produkował wcale nie jest argumentem przeciwko proponowanemu rozwiązaniu, lecz raczej stanowi wyraźną zachętę do zainicjowania takiego „procederu” w Naszym Kraju, jako rozwiązania ewidentnie innowacyjnego i stanowiącego istotny składnik **polskiej specjalności narodowej** w zakresie hodowli koni.
8. Z kolei próba „udowodnienia identityczności” między roboczym i mięsnym typem koni zimnokrwistych jest niedorzeczna – z punktu widzenia historii hodowli zwierząt oraz szczegółowych wyjaśnień zawartych w ramach **WRP** – co m.in. dobitnie udowadnia wiele historycznych opisów przekształcania bydła roboczego w mięsne, które było prowadzone w krajach Europy zachodniej, a głównie w Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech, Belgii itd.
9. Wydaje się również, że do owej sytuacji chyba w zupełnie wystarczającym stopniu przygotowują propozycje zawarte w **WRP**, ale jedynie grona hodowców obydwu podtypów koni zimnokrwistych zadecydują o ich ewentualnym wykorzystaniu.
10. Ponadto, szczególnej uwagi wymaga również – ostatnio wręcz „bardzo modny” – import koni rasy ardeńskiej z Francji (lecz chyba nie wiadomo, w jakich proporcjach liczbowych ich głównych podtypów, czyli: *Auxois* oraz *Trait Ardennais*), nawet już połączony z utworzeniem dla nich odrębnej księgi stadnej.
11. Jeśli jego celem jest stworzenie odrębnej rasy „*ardenów polskich*” (np. na wzór już powszechnie znanych „*ardenów szwedzkich*”, w swoim czasie ogólnie cenionych oraz już od dawna „obywających” się jednak bez importu), to ów zamiar należy (prawie) pochwalić, lecz z pewnymi zastrzeżeniami.
12. Owe zastrzeżenia m.in. polegają głównie na podstawowym stwierdzeniu (popartym retorycznymi zapytaniami), że omawiane konie chyba jednak obecnie „specjalnie nie przydadzą się” ani podtypowi „roboczemu” (mimo zdecydowanie lepszych chodów, od krajowych koni zimnokrwistych), ani (tym bardziej) „mięsnemu”, co wyraźnie wynika z następujących przyczyn/zapytań:
  - \* - czy potrzebne są zagraniczne konie zimnokrwiste (?) – nader często o budowie utrzymanej w „formacie kwadratu” lub nawet „stojącego prostokąta” – do produkcji osobników krajowego podtypu koni „roboczych”, który w Polsce ewidentnie zanika, ze względu na postępujący brak praktycznego wykorzystywania,
  - \* - czy są one jednak niezbędne w planowanej „walce o pełnomięsność” polskich koni zimnokrwistych (?), w której chodzi nie tylko o wielką „żywą wagę”, lecz głównie o powszechnie znane cechy „mięsności” zwierząt – jako ewidentny przejaw planowanej **narodowej specjalności** – dość często posiadając zbyt

wielkie głowy, miernie rozwinięte i słabo umięśnione środkowe partie kłody, a także „słoniowate” kończyny oraz krótkie i „ścięte” zady,

- \* - dlaczego nie poświęca się należytej uwagi dalszemu doskonaleniu koni sokólskich (?) – mimo niewątpliwych zalet omawianej populacji – kiedy ich praktyczna hodowla już dowiodła ich pełnej przydatności roboczej (obecnie jednak nader sporadycznie wykorzystywanej) i wielu innych cennych predyspozycji, które są wręcz niezbędne do wykorzystywania „na drodze do pełnomięsności” (czyli: stosunkowo małe lub średnie głowy, dobrze „obłożone” oraz umięśnione szyje i kłody, często „okrągłe” i „mięsiste” zady, umiarkowana kośćistość itp.),
- \* - z tychże względów nie jest zbyt ryzykowne stwierdzenie, że konie sokólskie są chyba najbliższe ideałowi **„polskiego konia pełnomięsnego”**,
- \* - wydaje się przy tym, że w ramach **WRP** zostało już zawarte zdecydowane ustosunkowanie do wymienionych kwestii.

13. Rodzi się również pytanie, dlaczego francuskie konie ardeńskie jednak „zasłużyły” na polską księgę stadną (?) – przy znikomej liczebności klaczy-matek, w porównaniu do stanu aktywnych rodzimych reproduktorek zimnokrwistych – której typ *sokólskich koni* nadal nie jest w stanie uzyskać (co rychło powinno się jednak zmienić), mimo wielokrotnie omawianych zalet.

14. Odpowiedzią na postawione pytanie może być tylko ich ewidentna odrębność pochodzeniowa oraz wyjątkowa dbałość o ich sukcesywne dostosowywanie do potrzeb krajowej hodowli koni zimnokrwistych, polegająca głównie na eliminacji pewnych – aktualnie niezbyt pożądanych – właściwości pokroju, lecz przy zachowaniu wszelkich cech ich wydolności ruchowej.

## 5. Koniki polskie

Wymieniona rasa (w pełni tego słowa znaczeniu) jest jedyną, wobec której można używać określenia **„rodzima”**, a w świetle danych zawartych w rozdz. II należy ją uznać również za jedną z dwóch (oprócz *konii śląskich*) wykazujących ewidentną progresję liczbowego stanu aktywnych klaczy-matek oraz młodych klaczy.

Zasygnalizowana sytuacja hodowlana jednoznacznie wskazuje na adekwatne dostosowania owej populacji koni do aktualnego zapotrzebowania i nadal istniejącego popytu na jej reprezentantów, jako zjawiska wyjątkowo rzadkiego w polskiej hodowli koni.

W związku z powyższym nie należy formułować istotnych zaleceń pod jej adresem – oprócz „kosmetycznych” uwag, co do jej programu hodowlanego – poza zwróceniem uwagi na niewątpliwe zalety *hodowli na linię*, pozwalającej ratować nieliczne rody i rodziny przed ewentualną degrengoladą.

Istota wymienionego postępowania polega na uznaniu zasady – wręcz dobitnie głoszącej – że w racjonalnie prowadzonej hodowli zwierząt o wiele ważniejsze jest jednak utrzymywanie (przez kolejne pokolenia) możliwie najwyższej „*puli genów*” cennego „*przodka-założyciela*” linii, od jedynie „*prostolinijnej przynależności*” do niej, kiedy każde następne pokolenie potomne ewidentnie traci 50% owych genów.

Na szczególną uwagę zasługuje również fakt, że jest to – jak dotąd – jedyna populacja polskich koni, która jednak została dogłębnie „genetycznie skontrolowana”, czego dokonała dr Katarzyna Balińska, w ramach swojej rozprawy doktorskiej, promowanej przez prof. Zbigniewa Jaworskiego. W jej ramach dokonano oceny takich parametrów, jak: **zmienność genetyczna, ekwiwalent genomu założyciela, retencja genów założycieli linii, współczynnik inbredu, średni współczynnik identyczności (mean kinship), unikalność genomu, prawdopodobieństwo utraty genów** oraz **prawdopodobieństwo utraty alleli**.

W związku z powyższym należy założyć, że w przeciągu kilku najbliższych lat identyczna (lub podobna) „kontrola genetyczna” zostanie przeprowadzona w odniesieniu do pozostałych polskich ras i typów koni zarodowych, oczywiście we współpracy z wybranymi krajowymi ośrodkami naukowo-badawczymi.

Do wspomnianych uwag można również zaliczyć „apel o hodowlę ładniejszych koników” – czego ich hodowcy jednak stale się obawiają, sądząc, że przekształcą się one w kolejny typ kuców wierzchowych – ale przy ewidentnej dbałości o ich pierwotny typ, co zupełnie jednak nie wyklucza starań o dążenie do poprawności pokroju i „ładnego składu ciała” (tzn. coraz większej harmonii w jego budowie).

## 6. Konie huculskie

Wymieniona populacja w Polsce już „dawno zeszała z gór na niziny”, o czym m.in. dość przekonująco świadczyła nader wyraźna dynamika wzrostu pogłowia ich aktywnych klaczy-matek oraz młodych klaczy, która

trwała jednak tylko do 2015 r., ponieważ już w 2017 r. zanotowano blisko 10% spadek ich stanu liczbowego. Oprócz tego, w ramach **WRP** (czyli bez informacji dotyczących 2017 r.) skierowano jednak – pod adresem „zawartości” jej programu hodowlanego – sporo „cierpkich” uwag odnośnie „zatracania starego typu (czyli głównie jucznego i wierzchowego) huculskich koni”, które zamierzano jednak wycofać w poprzedniej wersji (poza dotyczącymi kopyt, o właściwych rozmiarach), lecz informacje ostatnio uzyskane nakazują jednak gruntowne zastanowienie się nad dalszą ich hodowlą, gdyż obecnie nie wiadomo, czy ujawniony trend spadkowy ma charakter doraźny i „chwilowy”, czy też jest pogłębiającą się tendencją, istniejącą w przypadku większości polskich ras koni.

Niemniej jednak, wyżej przytoczone dane – dotyczące wyraźnie zmniejszającego się stanu liczbowego klaczy zarodowych – wydają się ewidentnie wskazywać na „kryzys nadprodukcji” i na konieczność gruntownej modyfikacji programu hodowlanego, gdyż chyba od niego będzie zależał dalszy los hodowli owej rasy, która w obecnym kształcie „traci powodzenie”.

Wynika to m.in. z faktu, że aktualne *programy ochrony zasobów genetycznych* obejmują krajowe rasy oraz typy koni, które jednak ewidentnie utraciły (poza *konikami polskimi*) swój „stary typ”, istniejący jeszcze w latach 60. i 70., a niekiedy nawet do początków 80. XX wieku.

W związku z powyższym niniejsze uwagi należy podsumować stwierdzeniem, że aktualnie hodowany typ rasowy koni huculskich chyba jednak nie jest już w pełni adekwatny do wcześniej istniejącego zapotrzebowania, lecz – mimo tego – nie należy zapominać o jego doskonaleniu, chociażby przez zachowanie w hodowli osobników w typie: „arabskim” oraz „konia Przewalskiego” lub „mongolskim”, co powinno zwiększyć bioróżnorodność w tejże populacji i (być może) przyczynić się do odbudowy jej wcześniejszego stanu.

## **7. Konie małe i kuce**

Wymieniona populacja obejmuje cały szereg ras i typów koni małych (znanych w świecie jako „pony”) oraz kuców – ale „z rozpędu” została pominięta w **WRP** – które najczęściej utrzymywane i hodowane są z motywacji „hobbystycznych” lub użytkowych, przy czym te ostatnie obejmują (przede wszystkim) wczesną naukę podstaw jazdy konnej wśród dzieci oraz młodzieży, a także ich późniejsze amatorskie współzawodnictwo jeździeckie, w różnych kategoriach wiekowych.

Owo nader „wczesne jeździectwo” zapewne odgrywa(ło) jednak podstawową rolę na drodze ostatecznego jeździeckiego ukształtowania wyczynowych jeźdźców sportowych całej obecnej czołówki światowej, przez co omawiana populacja powinna jednak zajmować poczesne miejsce wśród ras i typów koni w każdym „szanującym się” państwie, wykazującym ambicje posiadania wyczynowego jeździectwa na jak najwyższym poziomie.

Niestety, owa populacja koni hodowanych w Polsce cieszyła się jednak tylko przejściowym zainteresowaniem – *vide* rozdział II niniejszej strategii – gdyż aktualny jej stan liczbowy aktywnych klaczy-matek wskazuje jednak na szybko narastający regres, któremu jednak nader trudno będzie skutecznie zapobiegać „odgórnymi zaleceniami”, ze względu na zdecydowanie „amatorski” charakter ich hodowli.

Należy poza tym dodać, że dalsze utrzymywanie się wspomnianego regresu może jednak ewidentnie utrudniać dalszy rozwój polskiego jeździectwa rekreacyjnego oraz sportowego (amatorskiego i wyczynowego).

## **IX. Uwagi dotyczące funkcjonowania krajowych programów ochrony zasobów genetycznych dla określonych ras i typów koni**

Na wstępie należy przypomnieć o wyraźnej utracie „starego typu” wśród małopolskich oraz wielkopolskich koni półkwi – już w momencie obejmowania ich zasadami wspomnianych programów ochronnych – co nakazywało szczególnie wnikliwe podejście do precyzowania kryteriów pochodzeniowo-użytkowych (struktury rodowodów, standardów biometrycznych, szczegółowych zasad prowadzenia pracy hodowlanej nad zachowaniem ich rodzimości itp.).

Wydaje się jednak, że w wielu aspektach aktualnie obowiązujące „programy ochronne” posiadają znaczną liczbę wyraźnych mankamentów z tego zakresu, których istota zasadza się na niżej podanych uwarunkowaniach:

1. Dyrektywy unijne rygorystycznie nakazują dbałość o w pełni „rodzimy charakter” subpopulacji chronionych, lecz nie precyzują (bo raczej nie mogą) rodzaju metod oraz sposobów (poza – ogólnie znanymi – zasadami postępowania hodowlanego), jakie powinny być wykorzystywane w tym zakresie.



2. Z wymienionych względów chyba jednak istnieje dość duża dowolność przy wyborze wyżej wspomnianych metod, przez co nie powinny być one zbyt rygorystyczne dla „chronionych” koni półkwi (w Polsce – głównie wielkopolskich i małopolskich), których aktualne traktowanie wyraźnie zmierza do „wyparcia ras wyjściowych” poza III generację wsteczną.
3. Skutki owego postępowania były już wiele razy wspomniane – w ramach **WRP** oraz niniejszej wersji – więc należy domniemywać, że „tak skutecznie chronione” konie małopolskie i (ale chyba wcześniej) wielkopolskie zapewne wkrótce „znikną z kart historii polskiej hodowli koni”.
4. W celu (przy tym możliwie najszybszego) zniwelowania już istniejących zagrożeń, należy dogłębnie rozważyć możliwość „**dopuszczenia przodków ras wyjściowych na wyższe piętra rodowodów koni chronionych**” (np. na drugie, ale nigdy na pierwsze), lecz wspomniani przodkowie muszą jednak reprezentować (przez swoje wcześniejsze „zasługi” hodowlane) możliwie najwyższy poziom pokrojowo-użytkowej przydatności do ochrony genetycznych zasobów określonej rasy.
5. W późniejszym okresie omawiane populacje powinny być zasilane nawet przez osobniki uzyskiwane w ramach proponowanego doskonalenia omawianych ras (*vide* rozdz. VIII – 3.1. oraz 3.2.), ale po ewidentnym spełnieniu wszystkich wymaganych kryteriów.
6. Ponadto nie należy dopuszczać do deprecjonowania „chronionych” koni, przez konfrontację ich rezultatów – w ramach identycznych programów prób dzielności – ze zdobywanymi przez osobniki „doskonalone”, lecz trzeba stworzyć odrębne systemy, nastawione na ich „historyczne predyspozycje i dokonania użytkowe”, które potencjalnie mogą być jednak w pełni wykorzystane we współczesnych rodzajach użytkowania.
7. Ewentualne uwzględnienie wyżej podanych propozycji wymaga „przekonstruowania programów ochrony zasobów genetycznych” dla owych populacji – m.in. określając rodzaje i metody selekcji – gdyż dotąd stosowany rodzaj *selekcji stabilizującej* oraz metoda *niezależnych poziomów brakowania* raczej nie przynoszą jednak pożądanych efektów, grożąc (przy tym) poważnymi konsekwencjami hodowlanymi.
8. Mimo wszystko, osiągnięcie istotnego postępu w zakresie przydatności użytkowej koni „chronionych” jednak potrwa zapewne zdecydowanie dłużej, niż w przypadku zwiększania ich poprawności pokrojowej i „urody”, więc omawiane populacje należy jednak dalej hodować, chociażby w myśl założenia: „...jeśli jeszcze nie są one wystarczająco dzielne, to niech przynajmniej stają się coraz ładniejsze...”.

W żadnym wypadku nie należy również wykluczać innych rozwiązań z tego zakresu, które pojawią się w trakcie ewentualnych debat – np. Grupy Roboczej ds. Hodowli Koni przy Instytucie Zootechniki-PIB – nad wyżej omawianą problematyką.

## X. Problematyka rozwoju tzw. przemysłu końskiego

Wyżej wymienione określenie zostało przejęte w języka angielskiego (*horse industry*) na całościowe ujęcie wszelkich poczynań związanych z hodowlą koni, zarówno w sposób bezpośredni, jak i pośredni. Bywa ono jednak dość często krytykowane, w związku z czym tworzone są różne „zamienniki” – np. o brzmieniu: „*przemysł konny*” lub „*biznes koński*” – które chyba także nie do końca są „trafione”. Prawdopodobnie również niniejsza propozycja nie trafi do przekonania, ale określenie „*koniobiznes*” chyba jednak najbardziej zbliżone jest (mimo dość „dziwnego brzmienia”) do już powszechnie używanego określenia „*agrobiznes*”.

Pomijając w/w „spory”, w niniejszym opracowaniu jednak stosowane będzie określenie *przemysł koński*, gdyż dotychczas chyba było ono najczęściej używane.

Rdzeniem *przemysłu końskiego* są – zdaniem prof. Marty Wincewicz-Bosy – następujące czynniki oraz sfery ludzkiej działalności (ich nazewnictwo zostało nieco zmienione przez redagującego): *hodowla koni; rolnictwo i transport; przeznaczenie rzeźne i przemysłowe; turystyka i rekreacja; sport jeździecki (amatorski i wyczynowy); wyścigi konne; hipoterapia; wystawy i pokazy*, a także *inne* (lecz bliżej niesprecyzowane) formy aktywności.

Z kolei wśród „*podmiotów warunkujących funkcjonowanie biznesu końskiego*” znajdują się (według Autorki): *rolnictwo* (ponownie, lecz w tym przypadku połączone wraz z *leśnictwem, warzywnictwem, sadownictwem, zielarstwem* itp.); *transport; handel* (krajowy i zagraniczny); *usługi oraz rzemiosło; służba weterynaryjna; służba zdrowia; infrastruktura i budownictwo; nauka* (R&D, *badania naukowe*); *kultura fizyczna i turystyka; przemysł; ochrona środowiska* oraz *zrównoważony rozwój; edukacja; media; prawo i administracja; system bezpieczeństwa* oraz *porządku publicznego; kultura i sztuka; organizacje „non profit”; instytucje krajowe*, a także *międzynarodowe*. Wymienione podmioty pozostają w różnorodnej łączności ze sobą (ale głównie

synergicznej) i wzajemnie się przenikają, w ramach bezpośredniej lub pośredniej zależności i wpływu na rozwój omawianego przemysłu końskiego.

Z tymże przemysłem nierozdzielnie wiąże się również potrzeba zabezpieczenia jego funkcjonowania przez nader obszerną *listę zawodów* (czyli „profesji”), wśród których do bezpośrednio wiążących się z hodowlą koni należy: *zootechnik-specjalista z zakresu hodowli i użytkowania koni* (czuwający nad całokształtem praktycznych działań hodowlanych, tzn. prowadzeniem rozrodu, wychowu źrebiąt i końskiej „młodzieży”, żywieniem wszystkich grup koni, dbałością o ich dobrostan itp.) oraz jego załoga (*masztalerze i stajenni*), zajmujący się codzienną obsługą koni. Wspomniane działania ciągle powinny być wspierane przez *kowalipodkuwaczy* (zajmujących się głównie okresową korektą kopyt) i na bieżąco zabezpieczane przez *lekarzy weterynarii (ale hippiatrów)*.

Z kolei proces przyuczania i wdrażania młodych koni do określonego rodzaju użytkowania wymaga zatrudniania *jeźdźców* („klasycznych” i wyścigowych, o właściwym stopniu wyszkolenia jeździeckiego) i *powoźących*, a w miarę wzrostu przydatności młodych koni do użytkowania pojawia się zapotrzebowanie na *instruktorów i trenerów sportu jeździeckiego*, wspieranych przez *luzaków, fizykoterapeutów, masażystów* itp. Szczególnie istotna jest organizacja wszelkich imprez jeździeckich (tzn. amatorskich i wyczynowych), tworząc zapotrzebowanie na znaczną liczbę specjalistów, poczynając od ich *organizatorów, sędziów* poszczególnych dyscyplin jeździeckich, *gospodarzy torów, komisarzy, stewardów* itp., a kończąc na zawodowych *konwojentach* do transportu koni.

O narastającej randze polskiego jeździectwa ewidentnie świadczy 30-procentowy wzrost (na przestrzeni lat 2012-2017) liczby osób czynnie korzystających z jazdy konnej, których liczbę PZJ szacuje w szerokich granicach (od 300 000 do 500 000 osób), z których ok. 7500 posiada licencję zawodniczą. Niestety, ciągle narastająca liczba osób czynnie uprawiających jeździectwo prawie w 70% korzysta jednak ze sprzętu wyprodukowanego za granicą, przez co w Polsce należy szczególnie zadbać o powiększenie liczby *producentów* wszelkiego rodzaju *akcesoriów jeździeckich, przyczep* do transportu koni, *wyczynowych bryczek, stajennego sprzętu* i *akcesoriów do pielęgnacji* koni itp.

Oprócz w/w specjalności, jednak szczególną rolę w rozwoju polskiego przemysłu końskiego powinni odrywać *specjaliści ds. handlu końmi* (krajowego i zagranicznego), którzy powinni odgrywać zasadniczą rolę w tym zakresie.

Wyżej przytoczona mnogość uwarunkowań, wpływających na organizacyjną strukturę oraz funkcjonowanie *przemysłu końskiego*, jednoznacznie wskazuje na ogrom przedsięwzięć, jakie należy jednak „podjąć i uruchomić”, w celu nadania mu należytej rangi w osnowie polskiej hodowli koni.

## **XI. Wielopoziomowe kształcenie w zakresie związanym z hodowlą i użytkowaniem koni w Polsce**

Polska – co wielokrotnie wspomniano – jest krajem, w którym już wykształcona została znaczna liczba absolwentów wyższych uczelni oraz techników rolniczych, którzy zdobyli określony zakres wiedzy i umiejętności, w zakresie problematyki hodowli i użytkowania koni.

Mimo iż brak jest stosownych informacji, należy jednak domniemywać, że tylko nieliczni znaleźli „zatrudnienie w branży”, lecz przyczyny owego stanu rzeczy są jednak zbyt trudne do jednoznacznego zdefiniowania. Niemniej jednak, ewentualne przyjęcie określonego zakresu rozwiązań organizacyjno-hodowlanych – proponowanych w niniejszej strategii – może nader istotnie wpłynąć na zdecydowanie szerszy zakres wykorzystywania wspomnianych absolwentów, o dwóch różnych poziomach wykształcenia, czyli wyższego i średniego.

Niestety, w polskiej hodowli koni coraz wyraźniej odczuwalny jest brak podstawowej bazy pracowników zawodowo ukształtowanych do bezpośredniej i kompleksowej obsługi oraz opieki nad końmi hodowanymi i użytkowanymi w Polsce, przy dbałości o ich dobrostan.

W ostatnim okresie wykreowano jednak nowy zawód związany z hodowlą i użytkowaniem koni – o nazwie „*jeździec*” – lecz mimo iż usiłowały prowadzić go nawet 3 zawodowe szkoły publiczne oraz 1 niepubliczna, to liczba uczących się w tym zakresie wynosiła – w 2016 r. – tylko 17 osób. Istniejąca sytuacja może wskazywać na różnorodne przyczyny, lecz chyba do głównych zaliczyć należy nad wyraz „niską dochodowość” aktualnej „branży końskiej”.

Ewidentną zagadką jest natomiast postulowanie utworzenie zawodu „*masztalerz*” – niegdyś otoczonego wielką estymą w środowiskach związanych z hodowlą i użytkowaniem koni – przy czym celowość jego kreowania chyba nie podlega jednak żadnym wątpliwościom.

Oczywistą jest kwestia, że istniejący stan rzeczy musi jednak ulec gruntownym przemianom – strukturalnym, mentalnym, organizacyjnym itp. – jakie powinny jednak zaistnieć w dalszym prowadzeniu hodowli koni w Polsce. Z kolei ich brak może jednak zdecydowanie pogłębić wszelkie negatywne zjawiska (już w niej istniejące) i stworzyć nowe problemy organizacyjne, chociażby z uwagi na dyrektywy w zakresie działalności wszystkich związków hodowlanych na terenie UE.

## **XII. Harmonogram realizacji przedsięwzięć niezbędnych do zainicjowania „Strategii Hodowli Koni w Polsce”**

W merytorycznej zawartości niniejszego opracowania już zasygnalizowano podstawowe problemy wymagające dość radykalnego postępowania organizacyjno-hodowlanego, ale – ze względu na ich „rozproszenie w tekście” – konieczne wydają się ich przypomnienie.

1. W pierwszej kolejności należy przystąpić do modyfikacji programów hodowlanych dla poszczególnych ras i typów krajowych koni, przy uwzględnieniu zmian wynikających nie tylko z przepisów UE, ale również z szeregu propozycji (głównie hodowlanych) sformułowanych w niniejszym opracowaniu – w czasie nieprzekraczającym 0,5 r.
2. Mimo tego, aktualnie najbardziej pożądane jest jednak natychmiastowe opracowanie planów zapotrzebowania finansowego – tzn. biznes-plany w ośrodkach podległych KOWR oraz w okręgowych związkach PZHK, a nawet w innych związkach rasowych – na co zapewne wystarczy okres ok. 3 miesięcy.
3. W omawianym przypadku istotną rolę odgrywać będą koszty związane z zakupem ogierów-reproduktorów, a głównie nakłady na pozyskanie mrożonego nasienia (lecz przy jednoznacznym uwzględnieniu zaleceń wydanych przez organizacje hodowlane).
4. Niezwłocznie należy przystąpić – i permanentnie kontynuować aż do uzyskania wyraźnego postępu w tym zakresie – do budowy „nowej świadomości hodowlanej”, głównie wśród „szeregowych” hodowców określonych ras i typów koni, bez czego podstawowe założenia niniejszej strategii mogą nie być należycie zrozumiane.
5. W niezbyt odległym terminie (tzn. nieprzekraczającym 3 miesięcy) należy przystąpić do weryfikacji obowiązujących „programów ochrony zasobów genetycznych koni”, ponieważ ich obecne funkcjonowanie niesie ze sobą realne niebezpieczeństwo dalszego pogarszania się istniejącej sytuacji (poza końmi śląskimi).

## **XIII. Ustalenia zmierzające do koordynacji działalności w ramach realizacji założeń Strategii Hodowli Koni w Polsce (SHKwP)**

Zasadniczą rolę – w zakresie sygnalizowanym w tytule niniejszego rozdziału – powinny odgrywać niżej wymienione rozwiązania i propozycje.

1. Wszelkie poczynania - dotyczące realizacji wymienionego programu – powinny być oceniane przez **Radę Koordynacji Polskiej Hodowli Koni (RKPHK)** – w roli organu doradczego przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi) w okresach 2-letnich (lub w razie istniejących potrzeb), a jej pozostałe zadania zostały wstępnie określone w **WRP**.
2. Realizacja powinna być jednak permanentnie wspomagana przez **Naukową Radę Hipologiczną (NRH)** – o zakresie działalności również podanym w **WRP** – w celu efektywnego wykorzystywania dotychczasowych wyników krajowych i zagranicznych hipologicznych badań naukowych i przyszłego planowania przedsięwzięć krajowych, w kierunku zgodnym z potrzebami polskiej hodowli koni.
3. Wielokrotnie postulowany (albowiem niezbędny) import ogierów-reproduktorów – pochodzących z ras przodujących w dziedzinie wyczynowego sportu jeździeckiego – powinien być dokonywany przez **Sztab (lub „sztaby rasowe”) Ekspertów ds. Hodowlanego Importu/Dzierżawy Reproduktorów**, ponoszący moralno-etyczną odpowiedzialność za całokształt swoich przedsięwzięć.
4. Istota skuteczności działania wymienionych struktur powinna polegać na wzajemnej współpracy – lecz w precyzyjnie określonym zakresie – ale bez „kolizyjnego wkraczania” w partykularne formy funkcjonowania każdej z nich.

#### **XIV. Postanowienia ogólne**

Obejmują one niżej sformułowane ustalenia, niezbędne do prawidłowej realizacji wszelkich zamierzeń, jakie zawarte zostały w treści końcowej wersji SHKwP:

1. Wymieniona wersja nie ma „charakteru dogmatycznego”, przez co jej merytoryczna zawartość powinna być poddawana permanentnej ocenie i ciągłemu doskonaleniu – a także ewentualnym zmianom, w miarę zaistniałych potrzeb – w celu jej pełnego dostosowania do rozwiązywania (możliwie „na bieżąco”) autentycznych problemów hodowli koni w Polsce.
2. Niemniej jednak, obowiązkowa ocena funkcjonowania niniejszej strategii powinna być dokonywana w okresach 5-letnich, w celu pełnego uwzględnienia wszelkich zjawisk, jakie zaistniały w minionym okresie krajowej hodowli koni.

Niniejsza wersja SHKwP jest efektem działania **Rady ds. Hodowli Koni** przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Zredagował: Marian Kaproń